Nr 34 — Niedziela 10 (23) lutego 1908 r. — Rok III.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi, Administracyi i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9 (Wasilczykowska).

Telefonu № 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od 10—4 po południu i od 6—8 wieczorem.

Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

		miesięcznie	kwart.	półrocz.	rocznie
Prenumerata:	W kraju	—.85	2.50	4.50	8.—
„	Zagranicą	1.35	4.—	7.—	14.—

OGŁOSZENIA: Od wiersza petitowego przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz.

Numer pojedynczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

KALENDARZ.

10 (23) Scholastyka.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klub «Ogniwo»), otwarte od 10 do 1 i od 2 do 4 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Pol. Tow. Miłośników Sztuki Kreszczatik Nr 41 Kancelarya otwarta od 12—1 i od 6—7 wieczorem.

Biuro Koła Kobiet-Polek (Luterańska 6 m. 15) otwarte od g. 12 do 2 w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki.

Biuro Polskiego Tow. Kolonii Letnich (Funduklejowska 26, czytelnia p. H. Oleckiej), otwarte codziennie od godz. 4-ej do 6-ej, oprócz niedziel i świąt.

Biblioteka miejska: od 8 do 8.
Biblioteka Uniwersytecka: od 8 do 3.

Ruch przedwyborczy w Galicyi.

—]o[—

Kampania wyborcza, jaka toczy się obecnie w Galicyi, zasługuje na baczną uwagę.

Charakterystycznym momentem walki przedwyborczej jest ugrupowanie się stronnictw polskich w dwa obozy: z jednej strony staje Unia demokratyczna, z drugiej blok konserwatystów z ludowcami.

O znaczeniu Unii demokratycznej pisaliśmy już w swoim czasie, nie rozwodząc się więc teraz, przypomnimy tylko, że jest ona wyrazem pragnień żywiołów demokratycznych, które, wskutek reformy wyborczej do parlamentu wiedeńskiego i projektowanej reformy ordynacyi wyborczej do sejmu krajowego, występują na szeroką widownię, do ujęcia w swoje ręce steru polityki w kraju.

Otóż odpowiedzią na to pragnienie jekt blok konserwatystów z ludowcami.

O tym sojuszu można śmiało powiedzieć, że nie jest zrodzony z miłości. Od czasów zawiązania się stronnictwa ludowego przewódcy ludowców uważali stańczyków za wrogów ludu. Kładł chłopu polskiemu w uszy tę ewangelię „Przyjaciel Ludu" przez długie szeregi lat; uczył go nienawidzić nietylko „pana", „surdutowca", „obszarnika" wogóle, ale specyalnie tych panów konserwatystów, którzy rządy w kraju sprawują ku uciemiężeniu „chłopa". Ale widocznie: kto się czubi, ten się lubi...

Znienacka, po pertraktacyach, które toczyły się w tajemnicy, a których rezultaty dopiero kiedy wyjdą na jaw, przyszło do ścisłej przyjaźni między obozami, tak silnie się zwalczającymi przed chwilą.

Odnaleziono podstawę porozumienia. Jest nią — rola. Chłop jest rolnikiem, ale i pan, obszarnik, stańczyk—także jest rolnikiem. Interes tych rolników—małych, czy wielkich—jest przecież wspólny; jeśli chłop może mieć nieufność, to chyba do surdutowca miejskiego, do „inteligenta".

Zasada więc nieufności została utrzymana.

Na podstawie ekonomiczno-klasowej zawiązany został blok przedwyborczy między galicyjskimi konserwatystami a ludowcami—i to musimy uważać za zasadę niezdrową, która sprzeciwia się ogólnonarodowemu ujęciu polityki i która przeczy tym zapowiedziom ogólnonarodowej polityki, jakie wygłoszone zostały w programie „prawicy narodowej".

Przeciwstawiać wieś—miastu to taki sam błąd, jak przeciwstawiać chłopa obszarnikowi; i to nie jest polityką narodową.

Jeśli więc mierzyć sojusz konserwatywno-ludowy miarą chwilowego bloku, stworzonego *ad hoc*, dla przeprowadzenia większej ilości swych kandydatów do tego sejmu, który może być ostatnim sejmem kuryalnym, to nazwaćby go można sprytnym manewrem taktycznym. Jeśli patrzeć jednak trochę dalej, to sztuczność i raptowność tej kombinacyi nie rokuje jej długiego żywota.

Dziś już widoczne są rysy. Chłop nie zrozumie tak łatwo dlaczego ten pan ze wsi, którego wczoraj kazano mu nienawidzić, dziś jest mu bratem i przyjacielem, a ten pan z miasta dalej jego wrogiem pozostać powinien. To też przypuszczać wolno, że poprawienie sobie szans wyborczych za pomocą bloku z konserwatystami będzie nie utrwaleniem stanowiska politycznego partyi ludowej, lecz przeciwnie—początkiem jej dezorganizacyi i upadku.

Doraźny rezultat sojuszu konserwatywno-ludowego wyraża się w tem, że posłowie ludowi do parlamentu wiedeńskiego, którzy tam tworzyli osobny klub, wejdą teraz do Koła polskiego.

Jest to niewątpliwie fakt bardzo dodatni. Solidarność reprezentacyi polskiej w parlamencie austryackim—jak i w każdym obcym parlamencie — jest rzeczą niezbędną dla jedności polityki polskiej na zewnątrz. Trzeba tylko, żeby solidarność w parlamencie była wyrazem solidarności narodowej w kraju i żeby stała się wyrazem łączności wszelkich warstw społeczeństwa i zrozumienia, że wewnętrzne spory nie powinny mącić spoistości narodu w jego wystąpieniach na zewnątrz. Trzeba, wreszcie, żeby solidarność parlamentarna nie była wynikiem chwilowych porozumień i międzypartyjnych targów, ale odczutą potrzebą nie stronniczych, ale narodowych interesów.

Czy tak się ma rzecz z ludowcami? Trudno na to dać odpowiedź: jak mówiliśmy, *pacta conventa* między konserwatystami a ludowcami są na razie tajemnicą — i tylko przyszłość, pewnie niedaleka, pokaże, czy wśród galicyjskich ludowców odbywa się rzeczywista ewolucya w kierunku ogólnonarodowym, czy też pęd ku solidarności narodowej tłómaczyć należy chwilową kombinacyą polityczną.

B.

Listy z Galicyi.

—]o[—

(*Korespondencya własna „Dziennika Kijowskiego"*).

Lwów, 19 lutego 1908 r.

Wobec zbliżającego się terminu wyborów sejmowych, ruch przedwyborczy ożywił się znacznie. Prawybory w gminach już się przeważnie odbyły, lub odbędą w najbliższych dniach. Dn. 25 lutego będziemy mieli pierwsze właściwe wybory na posłów w czwartej kuryi—wiejskiej. We wschodnich okręgach rusko-polskich kandydują przeważnie, (z polskich kandydatów), konserwatyści postawieni przez Radę narodową. W okręgach zachodnich wyjdą, w większej sile, jak dotychczas, ludowcy, prawdopodobnie kilkunastu. Postawili oni następujące kandydatury: Brzesko, d-r Szymon Bernadzikowski; Dąbrowa, Jakób Bojko; Gorlice, Aleksander Mordawski; Grybów, Jan Cieluch; Jasło, d-r Fr. Stefczyk; Kraków, Franciszek Ptak; Krosno, Jan Stapiński; Limanowa, Wincenty Orzeł; Mielec, Andrzej Kędzior; Łańcut, Wojciech Marek; Myślenice, Józef Rusin; Nowy Sącz, Wincenty Myjak; Pilzno, Adam Krężel; Tarnów, Adam Witoś; Wadowice, Antoni Styła; Rzeszów, Jan Wasung. W pięciu okręgach—jak pisze „Przyjaciel Ludu" ludowcy będą popierali kandydatów stańczykowskich.

Jednakże sojusz z konserwatystami już dziś ludowcom nie wychodzi na dobre. Chłopi, ludowcy, zaczynają się oryentować, że ich kierownicy sprzeniewierzyli się swoim, dawniej głoszonym hasłom i, jak to ma miejsce w okręgu wiejskim Jasło, występują wręcz przeciwko kandydaturom, narzuconym przez Stapińskiego (w danym wypadku d-ra Stefczyka), walczą z teoryą, tak gorąco propagowaną swego czasu przez Stapińskiego: „chłopi wybierajcie chłopów".

Stronnictwo demokratyczno-narodowe postawiło w następujących okręgach wiejskich własne kandydatury:

Nowy Targ: d-r Jan Bednarski, dotychczasowy poseł do sejmu; Nisko, Walenty Całka, włościanin; Wieliczka, Waśniewski prof. gimnazyum; Jasło, Drewniak, włościanin; Sanok, Tadeusz Wrześniowski, sekretarz rady powiat.; Rudki, hr. Fryderyk Skarbek; Kałusz, d-r Adolf Wurst, lekarz, dotych., poseł do sejmu; Podhajce, Julian Garlicki, naczelnik sądu; Podh., Dolina, Zipser.

W kuryi trzeciej, miejskiej, odbędą się wybory dn. 2 marca. Wyjdą tu przeważnie demokraci. Stronnictwo demokratyczno-narodowe stawia, prócz Lwowa, o którym wam już donosiłem, własne kandydatury w miastach:

Tarnowie, Tertil, burmistrz; Rzeszowie, Stanisł. Jabłoński, burmistrz rzesz., dotych. poseł do sejmu; Przemyślu, d-r Leonard Tarnawski, wiceprezes stron. dem.-narodowego; Tarnopolu, Emil Michałowski; Kołomyi, Jan Kleski, burmistrz; Samborze, Tomaszewski; Brzeżanach, Schätzel; Brodach, Oktaw. Sala, dotychcz. pos. do sejmu. Prócz tych, postawione być mają kandydatury w Nowym Sączu, Drohobyczu i Sanoku.

Ogółem w trzeciej i czwartej kuryi spodziewany jest wybór kilkunastu demokratów-narodowych.

W samym Lwowie ruch wyborczy rozwinął się w całej pełni. Poza stronnictwem demokratyczno-narodowem stawiają tu swoje kandydatury również i inni demokraci—nie zaliczając się do N. D., częściowo należący do „Unii", częściowo — nie. Dotychczas wypłynęły kandydatury: prezydenta Ciuchcińskiego (uznaje go również N. D.), oraz p. Neumana wiceprezydenta. Są to kandydatury grupy wyborców miejskich, skupiających się około magistratu. Poza temi kandydują: p. Małachowski, b. prezydent, miasta i dr. Grek, zamaskowany ludowiec.

Dla wyjaśnienia muszę dodać, że stronnictwa, należące do „Unii", mają wszelką swobodę stawiania własnych kandydatów, nawet w tych samych okręgach wyborczych, o ile nie grozi wybór kandydata poza „Unią". W tym ostatnim wypadku obowiązuje solidarność, a w kwestyach spornych rozstrzyga komitet „Unii". Dlatego to we Lwowie, gdzie wybór kandydatów demokratycznych jest pewny, poszczególne stronnictwa, należące do „Unii", mają wszelką swobodę działania.

Mieliśmy cały szereg zebrań przedwyborczych w ostatnim tygodniu, na których kandydaci wygłaszali swoje credo polityczne. Tu jednakże chcę zwrócić uwagę na zebranie, które, zorganizowane przez stron. dem.-narod., odbyło się przedwczoraj, t. j. 17 lutego, w sali Towarzystwa Pedagogicznego. Przemawiał tu bowiem obecny prezes Koła polskiego w Wiedniu, dr. Stanisław Głąbiński, kandydujący tu również, jak donosiłem, na posła do sejmu. Otóż prezes Głąbiński, po raz pierwszy od istnienia Koła polskiego w Wiedniu, jako jego przedstawiciel, zdał publiczne sprawozdanie z działalności Koła. Fakt ten zasługuje na silne podkreślenie, ze względu na to, że obecny prezes stworzył poważny precedens na przyszłość, z którym się liczyć będą musieli jego następcy, — przyznając prawo społeczeństwu do publicznych sprawozdań prezesa Koła. Dr. Głąbiński w swojem sprawozdaniu które wyliczało cały szereg zdobyczy realnych, osiągniętych staraniem Koła, podkreślił również, że Koło polskie w Wiedniu uważa się za powołane do obrony nietylko interesów polskich w zaborze austryackim, ale wogóle interesów całego narodu polskiego. W myśl tego założenia nie zaniedbało Koło niczego, ażeby bronić interesy narodowe polskie w parlamencie austryackim, zwłaszcza w sprawie ucisku naszych rodaków w zaborze pruskim.

Następnie omawiał p. Głąbiński szczegółowo politykę Koła polskiego, oraz jego stosunek do stronnictwa ludowego i rusinów. Dr. Głąbiński oświadczył, że jako prezes Koła stoi ponad partyami i pragnie usilnie połączenia się ludowców z Kołem polskiem w imię interesu narodowego. W sprawie stosunku do rusinów, Koło poprze chętnie wszelkie słuszne żądania i dążności do zdobywania praw narodowych rusinów, ale nigdy nie pozwoli na to, aby się to dziać miało ze szkodą praw narodu polskiego. Szczegółowem określeniem programu na przyszłość w sprawach: autonomii Galicyi, kanałów, rolnictwa, przemysłu, oświaty i t. d. zakończył obecny prezes Koła swoje sprawozdanie.

Zebranie jednomyślnie uchwaliło *votum* zaufania p. Głąbińskiemu, dziękując mu burzą długo niemilknących oklasków. Następnie wygłosili swoje mowy kandydackie p. dr. Ludomił German i dr. R. bar. Battaglia. Rezolucya, uchwalająca kandydatury stron. N. D., przeszła prawie jednomyślnie. Na zebraniu reprezentowane były wszystkie stany, od profesorów uniwersytetu i wybitnych polityków począwszy, do najuboższych robotników.

Za 5 dni będziemy mieli pierwsze wyniki wyborów z kuryi wiejskiej, nie zaniedbam wam o nich donieść.

J. M.

Przegląd polityczny

(Z obrad delegacyi węgierskiej.—Przychylne głosy.—Magyar Rakowszky i ucisk polaków w Prusach.—Głosy delegatów chorwackich i serbskich.—Słowa a czyny).

W delegacyach węgierskich padło kilka głosów przychylnych dla polaków. M. Szemery, hr. Zichy, Kmethy... mówili o polakach z przyjaźnią. Nie należy jednak znaczenia tych niewątpliwie sympatycznych nam uwag przeceniać i zbyt pospiesznie uogólniać. Panujący obecnie prąd na Węgrzech jest wszelkiej polityce polskiej zasadniczo przeciwny, a kilka przychylnych głosów węgierskich nie przestaną być tym wyjątkiem, który tylko regułę potwierdza. Nie należy zapominać, że po przychylnej dla nas mowie dep. Kmethy, nastąpiła ostra replika wiceprezesa izby węgierskiej, p. Beli Rakowszky'ego, niewątpliwie z rodziny polskiej pochodzącego, który dziś stoi na ultra-magyarskiem i prusofilskiem stanowisku. Pan Bela Rakowszky jest gorącym zwolennikiem trójprzymierza i osobistym czcicielem Wilhelma i jego eksterminacyjnej polityki. A to prusofilstwo Rakowszky'ego i podobnych mu magyarskich polityków stanowi zasadniczy ton obecnego imperyalizmu magyarskiego, który przy pomocy przymierza z Niemcami chce zniszczyć ruch narodowy wśród słowian na Węgrzech i na ciemięztwie większości ludów, zamieszkujących nizinę węgierską, oprzeć panowanie magyarów od Karpat po wybrzeże Adryatyku. W tem dziele zniszczenia słowian węgierskich szczególniej pomocne są magyarom Prusy, to też antypolskie ustawy wyjątkowe znajdują wśród magyarów nietylko przeświadczonych obrońców, lecz i zapalonych naśladowców. Bela Rakowszky, który jakiś czas służył na niższym stopniu w austryackiej dyplomacyi, uchodzi za szczególniej wtajemniczonego w arkana polityki zagranicznej i dlatego mowa jego w delegacyach uchodziła za programowe oświadczenie rządzącej obecnie na Węgrzech koalicyi magyarskiej.

P. Rakowszky wystąpił jako nieproszony obrońca zagrożonego rzekomo przymierza Austro-Węgier z Niemcami. A ponieważ na tem przymierzu buduje plan całego przyszłego imperyalizmu węgierskiego, przeto z namaszczeniem protestował „przeciw mowom, wygłoszonym w austryackim parlamencie, które mogą dobre stosunki między Austryą a Niemcami zakłócić". A także i w delegacyi austryackiej pozwolono sobie „uderzyć na państwo niemieckie". Wobec tego zamachu zgorszony patryota magyarski, p. Bela Rakowszky, uważa za święty „obowiązek delegata węgierskiego, zaprotestować, aby w ten sposób mieszano się do spraw wewnętrznych obcego mocarstwa".

Uważaliśmy za obowiązek publicystyczny zwrócić uwagę na przemówienie nienawistne p. Rakowszky'ego, właśnie w chwili, kiedy kilka nieśmiałych głosów podniosło się w delegacyach w naszej obronie i stąd poczęto snuć daleko idące kombinacye polityczne. Przyjaciół mają polacy w obozie antymagarskim: u chorwatów i serbów. Szczerze przyjazny głos za polakami padł w delegacyach węgierskich ze strony słowian na Węgrzech. Było to przemówienie delegata Bogdana Medakowicza z Zagrzebia, który miał odwagę głośno potępić antypolskie ustawy pruskie i stanowczo się oświadczył przeciw sojuszowi Austro-Węgier z Niemcami. Uczynił to oczywiście w interesie polityki chorwackiej na półwyspie bałkańskim i wykazał, że poza całą polityką Austryi na Bałkanach stoją Niemcy, kapitał niemiecki, handel niemiecki i zaborczość niemiecka. Jako chorwat nie mógł przeto p. Medakowicz głosować, ani za trójprzymierzem, ani za budżetem ministerstwa spraw zagranicznych. Oczywiście co Medakowicza przeraża to pana Rakowszky'ego cieszy, który gotów z radością puścić całą sforę niemiecką na Bałkany, byleby tylko „zdławić wielkoserbską agitacyę", która grozi rozszerzaniu się wpływów magyarskich na półwyspie. Konserwatywny polityk węgierski *sportsman* i *clubman*, niż polityk p. Mikołaj Szemere, więcej niż „narodowości" obawia się „socyalizmu". Ta zmora nęka Szemerego, a wobec niej daruje nawet całą politykę hakaty, twierdząc, wbrew oczywistym faktom, „że sprawy narodowe dziś już przestały istnieć, że język ojczysty i sumienie wszędzie już zostały z więzów uwolnione".

„Tylko książę Bülow walczy jeszcze z duchami"...

Gorące słowa współczucia dla polaków miał serbski delegat Liuba Babicz-Gyalski, który trójprzymierze nazwał najbardziej nienormalnym i nielogicznym sojuszem, jaki był w historyi. Nienaturalnym, gdyż jest to wbrew naturze—łączyć się z historycznym wrogiem, nielogicznym, gdyż taki sojusz wzmacnia tylko silniejszego i bez tego przeciwnika. To też trójprzymierze jest szkodliwem dla Austryi, gdzie się grupuje większość ludów słowiańskich.

Deleg. Babicz napiętnował postępowanie Prus w polskich prowincyach. Antypolskie ustawy są naruszeniem wszechludzkich praw i ogólnej sprawiedliwości. Wobec tego muszą ustąpić granice państwowe, cały świat winien zjednoczyć się w walce przeciw barbarzyństwu. Jak w dalekiej Afryce handel niewolnikami ścigany jest na mocy międzynarodowych układów, tak i barbarzyńskie postępowanie Prus wobec polskich krajów, ta hańba XX wieku, nie powinno być dłużej cierpianem. Minister państwa, w którym żyje większość ludów słowiańskich powinien był wystąpić w obronie uciemiężonych w pruskim państwie polaków. Ponieważ tego nie uczynił, nie zasługuje na zaufanie. Dlatego delegat Babicz głosuje przeciw budżetowi ministerstwa spraw zagranicznych.

Jak widzimy, delegaci chorwaccy i serbscy wyciągnęli logiczne konsekwencye. I to jest czyn. **W.**

Wywłaszczony.

Idzie Piasta syn w pole, w grubej, swej sukmanie,
Puszcza lemiesz świecący w równe bruzdy po łanie,
Czysta nuta skowrończa rzeźko bije w obłoki,
Chłop jej basem wtóruje z pełnej piersi szerokiej:

Hej danaż moja! dana!
Hej ziemio ty kochana!
Rodzona, własna, moja,
Skarbona i ostoja!

Hej łanie, bujny łanie,
Ty moje królowanie!
Mój łan—mój cały świat:
Na niego setki lat
Praojców płynął znój,
Jak dzisiaj płynie mój.

Hej ziemio, jasna Pani!
Niczyi my podłani,
Jam na mych śmieciach pan,
Mój tron—rodzinny łan!

Bóg dzielił ręką własną,
Aby nie było ciasno:
Skowronkom przestwór nieba,
A nam—ojczysta gleba!

Cyt, cyt chłopie! czy słyszysz? brzęk podzwania ostrogą,
Po twym łanie rodzonym ciężką stąpa ktoś nogą...
Synu Piasta! z twej pieśni ktoś szyderczo się śmieje,
Ktoś pchnął pięścią krzyżacką wstecz o tysiąc lat dzieje
I zawrzasnął:
— Got jestem! jestem Gunther i Hagen!
Mam moc czyim chcę chlebem naładować mój magen!
Prawo—dym, cień i piana, słuszność tam jest — gdzie siła,
Światowładna Germania z miecza żyje—jak żyła,
A ty, marny robaku, polski chłopie w sukmanie,
Masz jej oddać twą ziemię! Got rzekł—i tak się stanie!

Chłop ujął kij do ręki,
Precz idzie ze swej roli,
Lecz krzepko ścisnął szczęki,
Nie widać—jak go boli.

Źrenicą patrzy suchą—
I tylko warknął głucho
Głos—jak pękniętej struny:
— Siarczysteż was pioruny
Niech obrachują z nami!
A my zaś wciąż ci sami
Wytrwali i zacięci,
Wciąż w sercach nam się święci
Taż miłość—też nadzieje...
Czas przyjdzie—rozednieje!
Powstanie palec Boży—
I krzywdom kres położy!
A wam niedoczekanie,
By byli z nas Germanie,
Bo żadne z nas tortury
Nie zedrą polskiej skóry,
Nie wydrą co ojczyste,—
Tak nam dopomóż, Chryste!...

J. Terpiłowska.

Sprawy polskie.

—§—

Paweł Déroulède o polityce pruskiej wobec polaków.

W rocznicę bitwy pod Buzenval „Liga patryotów francuskich" urządziła obchód, podczas którego Paweł Déroulède wygłosił świetną mowę na cześć polaków poznańskich i w sposób porywający potępił politykę antypolską Prus.

Według „Echo de Paris", trybun nacyonalizmu francuskiego uważa politykę niemiecką za źródło wszystkich krzywd, które od czasu rozbiorów wyrządzono Polsce. Zkądkolwiek spadały gromy na „naród wolny i niewinny — może za bardzo wolny i za bardzo niewinny"—zawsze prusacy byli ukrytymi reżyserami gwałtów potwornych. Plan rozbioru Polski był naprawdę dziełem Fryderyka II-go.

„Czytajcie—wołał Déroulède—pamiętniki tego pradziada Wilhelmów i mistrza Bismarków! Zdumieni będziecie cynizmem tego złodzieja narodów, który uzasadnia rozbiór Polski tem, że była mu ona potrzebna ze względów geograficznych, jako połączenie z Prusami wschodniemi i ze względów militarnych, jako dostarczycielka rekrutów, jako pepiniera bohaterów".

Déroulède wspomina dalej o ankiecie Henryka Sienkiewicza, którego nazywa „wielkim pisarzem i wielkim patryotą", a oddawszy cześć jego odezwie, skierowanej do wszystkich „przyjaciół praw narodowych", zwraca się do Francyi i woła, że los Polski jest straszną dla niej przestrogą, a wywłaszczenie, grożące polakom ze strony Prus nienasyconych, lekcyą polityczną dla francuskich antypatryotów i antymilitarystów.

„Wy wszyscy słyszeliście tych nędzników, których głupota większa jest może, niż nikczemność. Słyszeliście ich wrzask obłąkany, że wszystko im jedno, czy prusakami są, czy francuzami. O! biedne dzieci polskie, bite i mordowane przez nauczycieli pruskich! O! biedne matki polskie z przeszytemi sercami. O! biedni chłopi polscy, których prusak wywłaszczyć chce z ziemi ojczystej! Jakże męczeństwo wasze w puch rozbija wszystkie argumenty owej filozofii kosmopolitycznej, której źródłem ukrytem jest wystudzenie idealizmu i przebudzenie podłości".

„Wywłaszczenie polaków—tak kończył mowę swoją Déroulède—wyrzuca Niemcy za próg Europy cywilizowanej. Ale nie traćcie nadziei, polacy! Nie traćcie nadziei, duńczycy szlezwiccy! Nie traćcie nadziei, alzatczycy i lotaryńczycy! Wy wszyscy zwyciężeni ufajcie w dzień pomsty. Nemezys czuwa i nad państwem gwałtu słońce chyli się już ku zachodowi. Bądźmy przygotowani, gdy wybije wielka godzina. Aby odrodzić się mogła sprawiedliwość i swoboda w Europie, niech żyje armia francuska!"

Niemcy przeciwko wywłaszczeniu.

Szambelan królewski, baron Puttkalmer, b. landrat w Mogilnie, nadesłał „Dziennikowi Berlińskiemu" następujące oświadczenie: „Berlin, w lutym 1908. Johannisstr 8. Zebrana dn. 7 lutego w ratuszu berlińska grupa niemieckiego Towarzystwa pokoju, Towarzystwa, którego celem jest staranie się o pokój i to nietylko międzynarodowy, lecz także o pokój pomiędzy należącymi do poszczególnych państw obywatelami państwa, dowiedziała się z głębokim smutkiem o wniesionej przez pana prezydenta ministrów, a skierowanej przeciw polskim współobywatelom ustawie o wywłaszczeniu. Mianowicie, obawia się ona, że ustawa ta, gdyby stać się miała prawem, zaostrzyłaby przeciwieństwa pomiędzy rozmaitemi narodowościami w Prusach, nie przyniosłaby ludności niemieckiej najmniejszego pożytku, natomiast uczyniłaby z polaków na zaciętszych wrogów rządu i wepchnęłaby ich do obozu rewolucyjnego; dalej, widzi ona w ustawie o wywłaszczeniu niebezpieczne naruszenie własności prywatnej, oraz szkodzenie powadze Prus w oczach wszystkich na świecie narodów kulturalnych. Jest ona zdumioną, że większość w izbie deputowanych głosowała za ową ustawą, i w oświadczeniu, złożonem w izbie ze strony konserwatystów, że tylko niechętnie głosują za ustawą, nie można dopatrzeć się żadnego uniewinnienia.

Ustawa znajduje się obecnie w izbie panów. Niemieckie Towarzystwo pokoju, miejscowa grupa berlińska, ma ufność, że u najdostojniejszych przedstawicieli ludu pruskiego, do których zaliczają się także najgłówniejsi reprezentanci wielkiej, dawnej i ufundowanej własności ziemskiej, znajdzie szczególnie rozwinięty zmysł humanitarności i sprawiedliwości, pomijąc na dawne *suum cuique* Hohenzollernów, że znajdzie u nich specyalne zrozumienie miłości do zagonu rodzinnego i daleko patrzący wzrok na niebezpieczne skutki takiego prawa.

Dlatego zwraca się, przekonana z góry o zgodzie wszystkich innych grup niemieckiego Towarzystwa pokoju, do wysokiej izby z usilną prośbą, aby ustawę antypolską odrzuciła, a przynajmniej przymusowe wywłaszczenie z niej wykreśliła.

Z głęboką czcią, z polecenia niemieckiego Tow. pokoju, miejscowa grupa berlińska Po pisani: prof. Förster, d-r Hertner, tajny radca regencyjny, docent prywatny, baron i szambelan Puttkamer, były landrat.

Posiedzenie humańskiego T-wa rolniczego.

Humań, w lutym.

W niedzielę, w sali T-wa wzajemnego kredytu w Humaniu odbyło się walne zgromadzenie humańsko lipowieckiego T-wa rolniczego. Przewodniczył wiceprezes, p. Sawostianow. Po przyjęciu nowych członków, przewodniczący zawiadomił o usunięciu z porządku dziennego referatu, o środkach, stosowanych w sadownictwie gub. kijowskiej, z powodu nieobecności referenta i gub. instruktora ogrodnictwa. Sprawozdanie o konkursie przerywaczy do buraków, który odbył się zeszłej wiosny, odczytał p. J. Pierożyński.

Referent zwrócił uwagę zebranych na pośpiech, z którym prowadzono konkurs. Najbardziej zadawalające rezultaty dał przerywacz systemu Gromaczewskiego, lecz z powodu delikatnej budowy jego, należy oddać pierwszeństwo uniwersalnemu przerywaczowi syst. Lasa.

Po odczytaniu sprawozdania, przewodniczący zawiadomił zebranych o powtórnym konkursie przerywaczy, który zamierza urządzić T-wo humańskie w roku bieżącym i prosi życzących sobie przyjąć w nim udział o nadsyłanie swych narzędzi. Następnie p. Sawostianow wygłosił własny referat o nowych sposobach posiewu i kultury kukurydzy. Ostatnie 8 lata nieurodzaju zmuszają rolników do zwrócenia uwagi na uprawę kukurydzy, którą można zastąpić zniszczone oziminy. Dotychczas kukurydzę uprawiano tylko w południowych częściach gubernii, przy ulepszonym systemie uprawy rejon ten można znacznie rozszerzyć. Pierwszym warunkiem zachęcenia rolników do uprawy tej rośliny jest zwiększenie jej wydajności. Wówczas kiedy u nas największy plon kukurydzy wynosi 330 pud. z dziesięciny, w Ameryce wydajność jej waha się między 360—550 p.; takie obfite zbiory sprawiają, że najwięcej kukurydzy produkują amerykańskie Stany Zjednoczone, pomimo, że cena robotnika tam jest niezmiernie wysoką—bo 3 rb. dziennie przy pełnem utrzymaniu z kawą i mięsnem pożywieniem codziennie.

Głównym czynnikiem do osiągnięcia tak wysokiej wydajności, jest nader staranna selekcya nasion.

Po tym wstępie referent zademonstrował szereg gatunków kukurydzy amerykańskiej i miejscowej, wskazał na różnicę ziarna, na jego skład chemiczny i zalety, polegające głównie na doprowadzeniu do *minimum* wagi łodygi (kaczana), który w Ameryce doprowadzono do 30% ogólnej wagi kłosu.

Następnie mówca zaznajomił słuchaczów z uprawą kukurydzy w Ameryce i urządzeniem narzędzi, służących do tego. Główną zasadą uprawy jest — umiejętne zachowanie wilgoci i sadzenie rośliny na znacznych odstępach—do 25 cali, wówczas, kiedy u nas odległość 12-calowa między krzakami uważana jest za wielką.

O dalszej uprawie rośliny p. S. obiecał odczytać drugi referat.

Referat wzbudził wielkie zainteresowanie wśród słuchaczy, którzy zasypali mówcę gradem zapytań.

Kiedy ucichły oklaski, któremi słuchacze wyrażali swe uznanie dla prelegenta, sekretarz T-wa, p. Józefowski, odczytał ważniejszą korespondencyę T-wa. Między innemi, gubernialny instruktor ogrodnictwa i sadownictwa zawiadamia o wyasygnowaniu przez ziemstwo 2,000 rubli na organizacyę oddziału, składającego się z 4—5 młodych ogrodników, pod kierownictwem 1 starszego. Oddział ten ma objeżdżać powiaty i bezpłatnie tępić w ogrodach włościańskich szkodników drzewnych, jako to: gąsienice, za pomocą opryskiwania drzew pewnymi płynami. Instruktor prosi o wydelegowanie jednego z ogrodników T-wa na 4—5 miesięcy, dla objęcia dowództwa nad jednym z takich oddziałów, następnie prosi o przysłanie go do Kijowa na specyalne kursy o sposobach walki ze szkodnikami, które odbędą się w lokalu T-wa oświatowo-religijnego, i o wystaranie się o lokal dla oddziału we wsi Grony, pow. humańskiego. Na propozycyę przewodniczącego, zebranie uchwaliło wniosek, przyjęty w przeddzień posiedzenia przez radę T-wa i polegający na tem, żeby: 1) do Kijowa wydelegować na kursy nie jednego, ale obydwu swych ogrodników, z tem, aby złożyli oni potem sprawozdanie na piśmie, 2) instruktorowi zaproponować, aby zamiast pięciu młodszych ogrodników, wynająć 3 młodszych i 1 starszego, tłómacząc się tem, że T-wo nie może delegować na tak długi przeciąg czasu swego ogrodnika, bez uszczerbku dla interesów swych członków, 3) staranie o lokal w szkole wiejskiej w Gromach rozpocząć, ale w przewidywaniu odmowy wyasygnować na mieszkanie 20 rubli ze środków T-wa.

Następnie odczytano propozycyę gubernialnego agronoma rządowego, który oznajmiając, że rząd zamierza wyasygnować sumę 5,000 rb., którą również wyasygnuje i ziemstwo na rasy bydła rogatego i nierogatego, zapytuje, czy nie zechciałoby T-wo przyjąć w tej akcyi udziału. Na zapytanie przewodniczącego, jeden z członków podolskiego T-wa rolniczego, informuje zebranych, że członkowie tego T-wa zgodzili się na urządzenie u siebie stacyi rozpłodowych. W tym celu składa się deklaracyę, w której jest wyrażona zgoda na urządzenie u siebie takiego punktu, poczem otrzymuje się rządowego reproduktora. Całe utrzymanie zwierzęcia należy do właściciela, który za to ma prawo odstawić 10 klaczy lub nieokreśloną ilość krów, zależnie od tego, czy punkt będzie przeznaczony dla koni czy dla bydła rogatego. Odpowiedzialności za reproduktorów właściciel nie ponosi. Od włościan za odstawienie pobiera się pewna opłata. Następnie mówca opowiada o urządzeniu punktów u włościan, którzy obowiązani byli utrzymywać reproduktora za pewne wynagrodzenie i o punktach ziemskich. Po tych wyjaśnieniach kilku członków, między innymi pp. Iwański, Bydłowski, Fedorowicz wyrazili życzenie urządzenia u siebie stacyi, zastrzegając sobie prawo wyboru rasy reproduktora. Wówczas jednak zwrócono uwagę, że przy hodowli rozmaitych ras w przyległych okolicach rasa miejscowa wcale się nie ulepszy, ponieważ rasy te będą się mieszały. Na ten temat wynikła dyskusya, z której okazało się, że istnieją dwa zdania, co do hodowli koni. Jedni są za rasą lekką, nadającą się do zaprzągu i sprzedaży, drudzy za rasą cięższą, przeznaczoną do roboty. Wskazano na to, że zdanie pierwsze podziela i zarząd stadniny rządowej, który stara się wytworzyć odpowiedni dla siebie typ koni. W końcu dyrektor Zofiowieckiej szkoły rolniczej, p. Dubrowskij, zaproponował, aby przedewszystkiem wyjaśnić, na co mianowicie będą wyasygnowane pieniądze, czy na ulepszanie wogóle ras bydła, czy też tylko bydła rogatego. Przypuszczając, że rząd ma na myśli hodowlę bydła rogatego, mówca proponuje, aby jakie 5 tys. rb. zostały użyte na kupno reproduktorów, drugie—na urządzenie stacyi, w końcu mówca wyraża powątpiewanie, czy wogóle te pieniądze zostaną wyasygnowane, ponieważ rząd asygnuje pieniądze w takim razie, jeśli je wyasygnuje i ziemstwo, a w budżecie tego ostatniego niema podobnej pozycyi. Po dłuższej dyskusyi nad wykonaniem projektu, uchwalono wniosek: zwrócić się z zapytaniem do ziemstwa, ile zamierza ono wyasygnować. Szczegółowe opracowanie projektu oddać do opracowania wydziału hodowli przy T-wie rolniczem i w razie układów z agronomem postawić za warunek, aby prawo wyboru typu reproduktorów należało do T-wa.

Następnie została odczytana propozycya gubernialnego agronoma ziemskiego, który zapytuje, czy T-wo rolnicze nie zechciałoby zająć się wypisywaniem narzędzi rolniczych, odpowiednich dla włościan. W razie, gdyby handel taki dał dodatnie rezultaty, p. Sazonow przypuszcza, że przy T-wie może zostać utworzona sprzedaż nasion dla włościan. Rada T-wa postanowiła kwestyę tę oddać do decyzyi specyalnej komisyi, z zastrzeżeniem, że sprawa ta może być przeprowadzona tylko w razie otrzymania od ministerstwa pewnej zapomogi. Na wniosek p. S. Podhorskiego zebranie uchwaliło rozstrzygnięcie tej sprawy przekazać wydziałowi handlu przy współudziale p. Podhorskiego, Dubrowskiego, Zbyszewskiego, Wasiutyńskiego, Drewnowskiego.

W końcu zebrania p. Józef Pierożyński zwrócił uwagę zebranych na zmniejszanie się z przerażającą szybkością przestrzeni lasów, która w tej chwili wynoszą zaledwie 8% ogólnej przestrzeni ziemi. Przyczyną tego jest, że przy parcelacyi, komisye rolne na mocy cyrkularza ministerskiego, zalecającego nie przeszkadzać zwiększaniu się obszaru włościańskiej roli, pozwalają włościanom na wykarczowywanie nabytych lasów. Mówca wskazuje na to, że powyższy okólnik został wydany dla całego państwa, i będąc dobrym dla leśnych gubernii, staje się zgubnym dla połud. zach. P. Pierożyński proponuje zwrócić się do towarzystw rolniczych, komisyi rolnych itd. z żądaniem, aby lasy w parcelowanych majątkach przechodziły na własność rządu.

W sprawie tej wynikła znowu dyskusya. P. S. Podhorski zwraca uwagę na to, że kwestya użyteczności lasów jest sporną.

P. Sowastianow, jako prezes hajsyńskiej komisyi rolnej, informuje zebranych, że komisya stawia za warunek nabywającym parcele, aby nabyte grunty były obsadzone drzewami owocowemi lub budulcowemi. Następnie wskazuje na rozporządzenie, aby nieużytki również były zasadzane drzewami. Rozporządzenie to jednak nosi charakter platoniczny, ponieważ na ten cel nie wyasygnowano żadnego kredytu. Wobec tego p. S. radzi, aby nie zabraniając karczowania lasów, domagać się obsadzania nieużytków drzewem.

P. Pierożyński przytacza wypadki, kiedy karczowano zarosłe już nieużytki i podziera zdanie, aby zwrócić się do podolskiej i kijowskiej gubernialnych komisyi rolnych i podnieść tam zasadniczo kwestyę trzebienia lasów.

P. Czelincew oponuje p. Pierożyńskiemu, zaznaczając, że obkopy ziemi nadającej się do posiewów, są potrzebniejsze od lasów, których użyteczności, nawet jako zatrzymujących wilgoć, jest zakwestyonowaną. Mówca wskazuje na to, że lasy mogą stać się przeszkodą przy wprowadzaniu gospodarki futorowej.

P. Fedorowicz wskazuje na to, że wobec tak małej przestrzeni lasów, jak u nas, nie może być mowy o przechowywaniu przez nie wilgoci. Zgadzając się ze swym poprzednikiem co do większej użyteczności obszarów pól, p. F. zwraca uwagę i na to, że potrzebny jest ludności i budulec i opał, brak którego, jak to zaznaczył przedtem p. Pierożyński, zmusza włościan do spalania całej słomy. Istniejąca u nas przestrzeń lasów bynajmniej nie jest zbyt wielką na zaspokojenie takich potrzeb. Zebranie uchwaliło kwestyę trzebienia lasów przekazać komisyi leśnej, do udziału w niej zaproszono pp. Pierożyńskiego i Czelincewa.

Na tem zebranie faktycznie zostało zamknięte. De jure skończone ono zostało o wiele wcześniej, ponieważ członkowie szybko opuszczali posiedzenie a pozostali w sali nie stanowili ilości, przy której zebrania są prawomocne.

Z życia prowincyi.

Żytomierz.

5 lutego.

Po raz drugi w tym roku byliśmy odcięci od reszty świata, gdyż nasza wązkotorówka, za byle najmniejszym opadem śniegu, strajkuje, co jest połączone z wielką niedogodnością dla mieszkańców naszego miasta. Za stosunkowo niewielką przestrzeń od Żytomierza do Berdyczowa (44 wiorsty po szosie) trzeba było płacić wprost bajeczne sumy dorożkarzom, z pomocy których musiały korzystać liczne osoby, których interesy powoływały do Żytomierza, lub które musiały wyjechać z miasta. Prócz tego mocno dawał się odczuwać brak gazet i pism. Poczta, transportowana z Berdyczowa końmi, przychodziła nadzwyczaj nieregularnie i czasopisma przynosiły nam wiadomości, o których wiedziano nawet w najmniejszych miasteczkach. Nasze miejscowe gazety nie mogły naturalnie uwiadamiać ogół o wszystkich wypadkach, jakie zachodziły na widowni politycznej, gdyż znajdowaliśmy w nich tylko skąpe telegramy Agencyi petersburskiej. Od wczoraj pociągi zaczęły kursować regularnie, ale niema pewności, czy opad chociażby najmniejszy śniegu nie stanie na przeszkodzie komunikacyi naszej z Berdyczowem. Już to trzeba przyznać, że budujący naszą wązkotorówkę miał na widoku jedynie niewygody, gdyż pomijając niedogodności, jakie znoszą podróżni w brudnych i niewygodnych wagonikach, można od czasu do czasu być pozbawionym i tej omal nie prymitywnej komunikacyi.

Dnia 2-go i 3-go lutego odbyły się u nas odczyty p. Tadeusza Zagórskiego o Stanisławie Wyspiańskim. Młody prelegent, gruntownie obznajmiony z dziełami znakomitego poety, w formie dostępnej i ciekawej, poznajomił z niemi bardzo, niestety, szczupłą garstkę osób. Dłużej zatrzymał się prelegent na jednem z najwięcej znanych dzieł Wyspiańskiego „Weselu". Wiele ustępów z „Wesela" p. Zagórski przytoczył z pamięci, co zrobiło jego odczyt jeszcze więcej barwnym i bogatym w treść. Szkoda, że prelegent nie poznajomił publiczności z drugą gałęzią twórczości Wyspiańskiego — malarstwem, ale w każdym razie winniśmy mu wielką wdzięczność za prawdziwie przyjemne chwile.

Opinja, że Żytomierz jest miastem wysoce muzykalnem, maleje z dniem każdym. Opera rosyjska p. Bielajewa, która ze względu na dość dobry personel, mogła liczyć na powodzenie, jest blizka bankructwa. Teatr zwykle świeci pustkami, a w kasie bywa zaledwie po kilkadziesiąt rubli. W każdym razie trzeba oddać sprawiedliwość p. Swietłowowi, zarządzającemu trupą p. Bielajewa, że robi on wszystko, aby zadowolić estetyczny gust żytomierzan. Po raz pierwszy były grane opery „Zaza" i „Neron", ale tylko ta ostatnia opera zebrała trochę więcej publiczności.

K. W-ski.

KRONIKA PROWINCYONALNA

(Z pism i od korespondentów).

— **Zbrojny napad na stacyę pocztową.** Naczelnik kijowskiego okręgu pocztowo-telegraficznego otrzymał depeszę o zbrojnym napadzie na stacyę pocztową „Panurówkę" w gub. czernihowskiej. Dotychczas wiadomem jest, że rabusie byli zamaskowani i uzbrojeni w braunungi. Ograbili oni 450 rb. i za 30 rb. marek pocztowych. Do Panurówki wyjechała komisya śledcza.

— **Z Kamieńca** donoszą ze źródeł bardzo wiarogodnych, że otrzymaną tam została depesza z Petersburga z pozwoleniem na budowę linii kolejowej Płoskirów—Kamieniec-Łarga. W najbliższym czasie odbędzie się zjazd osób zainteresowanych tą sprawą. („Pod. W.").

— **We wsi Strelczyńcach**, pow. bracławskiego, sporo włościan zwróciło się do urzędu ziemskiego z prośbą o wysłanie im materyałów, któreby ich mogły obznajmić z organizacyą towarzystw rolniczych". („Pod. W.").

— **Wysiedlenie ze wsi.** Gromada włościańska wsi Mołdecki..., pow. humańskiego, uchwaliła w tych dniach wysiedlenie 6 włościan, tworzących bandę, która swemi groźbami „palenia i zabicia" rzuca postrach na całą okoliczną ludność. Wobec tak ciągłego strachu, włościanie zwrócili się do gubernialnego zarządu ziemskiego z prośbą o przyśpieszenie wysiedlenia ich i udzielenie pożyczki na koszta ich podróży. Pożyczka ma być wydaną pod zastaw gruntów osób wysyłanych, według prawa bowiem, nadziały te przechodzą na własność gminy. („Kij. Wiesti").

— **Ukraińskie jasełka.** W dn. 2 lutego w Czernihowie p. Steszenko dawał szopkę ukraińską, graną według starożytnych wzorów. Przed przedstawieniem p. S. miał odczyt o jasełkach wogóle i ukraińskich w szczególności. Pierwsza część szopki zyskała ogromne uznanie, druga nie tak się podobała, ponieważ charakter czysto narodowy obrażał nieco uczucia polaków i żydów. („Rada").

— **Wasylków.** Dnia 5 lutego odbyło się posiedzenie wasylkowskiej rady miejskiej, które należy zanotować ze względu na powziętą na niem uchwałę w sprawie otwarcia w Wasylkowie gimnazyum męskiego. Radzie została przedłożoną uchwała komitetu miejskiego w sprawie otwarcia gimnazyum na warunkach zaproponowanych przez p. Zielnickiego. Projekt, nie bacząc na opozycyę p. Czekorskiego, znanego w Wasylkowie, jako „prawdziwego rosyanina", który twierdził, że 25 tysiącom zaludniającym Wasylków, wystarczyć powinna istniejąca już 2-klasowa szkoła - uzyskał poparcie wszystkich radnych. Rada uchwaliła oddać do użytku gimnazyum lokal składający się z 8 pokoi, a zapomogę w kwocie 4,000 rb., o którą prosił p. Zielnicki, postanowiono zebrać drogą składek prywatnych. Oprócz tego rada miejska zaproponowała p. Zielnickiemu, aby otworzył odrazu 5 klas. („Kij. Wiesti").

Proroctwa miliardera.

Amerykański „król stalowy" Andrew Carnegie, nie był nigdy leniwcem. Od małego dziecka pracował, spekulował, dorobił się olbrzymiej fortuny, a obecnie wziął się do literatury. Napisał książkę pod tytułem: „Niemcy a Ameryka". W krótkiej przedmowie zaznacza autor, iż ma zamiar omówić wszelkie przemiany ekonomiczne, jakie były i... jakie będą.

Czyni to z iście amerykańskim rozmachem i —co najciekawsze — wiele swoich hypotez opiera na własnem doświadczeniu życiowem, na tem, na co patrzył swemi oczami, jednem słowem na podstawach jasnych, namacalnych. Jedynie koniec książki zakrawa na proroctwa, w jakich spełnienie nie każdy uwierzy. Bądź co bądź dzieło Carnegiego jest tworem wielkiego ducha, nierozumiejącego więzów czy to klasowych, czy narodowych, czy też egoizmu jednostki, czy wreszcie jakiegokolwiek innego interesu, ponad prawidłowe zaspakajanie potrzeb materyalnych całego świata.

Carnegie patrzy wytężonym wzrokiem w przyszłość i na globusie ziemskim tworzy niemarzoną dotychczas przez nikogo konstelacyę rzesz ludzkich, jednem pociągnięciem pióra przekreśla granice ras i tradycyi, tworzy świat, przypominający wielce mdłe utopie marzycieli socyalnych.

Książkę rozpoczyna szkic kultury Anglii, dzierżącej przed czterdziestu jeszcze laty niepodzielnie berło przemysłu i wynalazków. „Materyalny postęp świata — mówi Carnegie — jest dzieckiem Brytanii. Skoro dobrobyt upadał, znaleźli się Cobden i Bright, którzy postarali się o tańsze środki żywności dla robotników i znów Anglia była pierwszą".

Z całej książki widać, iż Carnegie jest wogóle wielbicielem tych dwóch wielkich narodowych ekonomistów, gdyż dość często powołuje się na ich pisma, co jednak nie wyklucza lekkiej krytyki ich tez poszczególnych. Zaczepia np. Carnegie ich teoryę o losowem przeznaczeniu narodów. „Różne części świata—mówi miliarder—nie były nigdy zadowolone rolą, jaką wypadło im odgrywać. Nikt nie chciał być rębaczem i nosiwodą innych narodów. Zresztą maszyny i pewne metody naukowe przyszły niektórym z pomocą, bo śmiali przedsiębiorcy mogli wytwarzać w koloniach wielki przemysł, używając do roboty krajowców, a więc bez nadzwyczajnych wkładów i tanim kosztem".

Wobec przedsiębiorczości Ameryki, Anglia musiała zejść na drugi plan,

co stwierdza Carnegie z wielkiem zadowoleniem i udawadnia swoje zdanie licznemi datami statystycznemi, które przyznają mu słuszność.

Za jedynego konkurenta Anglii i Ameryki uważa autor jedynie Niemcy. Z innych państw zastanawia się nad Francyą, jako nad krajem niezwyciężonym na polu mód damskich i uprawy wina, i nad Belgią, której rzutkość przemysłowa i nadzwyczajna wprost wytwórczość wprawia go w podziw. Krótko załatwia się ze Szwajcaryą, Kanadą, Indyami, Chinami i Australią. Wszystkie one nie są groźnymi konkurentami na targu światowym i nic nie znaczą wobec produktywności Ameryki. Natomiast Rosyę nazywa Carnegie olbrzymem przyszłości. Jeżeli pozostanie w całości, to w ciągu kilku pokoleń będzie tem, czem dziś są Stany Zjednoczone.

Jako powód obniżenia siły ekonomicznej Anglii, podaje amerykanin nadmierne używanie alkoholu i tytoniu, jako też zamiłowanie do gier hazardownych i przesadę w sporcie wszelkiego rodzaju. Rząd angielski pobiera rocznie 18,6 milionów funtów, jako podatek od wyskokowych napojów, a 14,5 milionów od tytoniu, nie zbankrutowałby jednak, gdyby obywatele przestali pić i palić, a oszczędzone pieniądze, jako też siłę, marnowaną na sporty, obracali na twórczość, pomnażającą kapitał i bogactwo narodowe.

Myśli nie nowe, ale słuszne.

„Zdolnymi do życia mogą być tylko kontynenty, tworzące jakąś całość, jakąś jednolitą organizacyę, a tymczasem Europa robi wrażenie obozu wojennego.“

Carnegie wyznacza militaryzmowi miejsce w tej samej rubryce, w której znajduje się sport: bezużyteczne marnowanie siły.

„Ameryka jest ekonomiczną jednotą, ma spokój i nie obawia się napadu ze strony sąsiadów, choćby i Europy, bo tę zaopatruje ona w tyle środków żywności, że zastój w dowozie nietylko spowodowałby drożyznę, ale wywołałby wprost klęskę głodową i zmusił Europę do proszenia o pokój.“

Dalej zaś mówi Carnegie:

„W Ameryce niema rogatek, wszystkie targi są dla każdego dostępne, cła nie istnieją“.

„Skoro potrzeba zbudować wielki most — wszystko jedno czy w Egipcie, czy w Indyach — Ameryka jest na to zawsze przygotowana. Każdą drobnostkę robią wprawdzie specyaliści, ale fabrykant stali jest zarazem przedsiębiorcą budowy mostów. Wszystko zatem schodzi się w jednem ręku i dlatego po naszym moście chodzą już ludzie wtedy, gdy europejski inżynier miał zaledwie czas narysować plan i zacząć rokowania z fabrykantami.“

I tak po kolei przechodzi amerykański miliarder wszystkie gatunki przemysłu i na tle swoich rozumowań wyprowadza całkiem niekorzystny horoskop dla rozdrobnionej na państwa i państewka Europy.

„Nie zadawajcie sobie trudu, wy królestwa Europy, bo wobec amerykanizmu jesteście wszystkie bezsilne.“

Jednem słowem — jeżeli nasza część świata nie odmłodzi się za pomocą środków, wskazanych przez amerykanizm, i nie podejmie walki konkurencyjnej, to pozostanie zawsze jedynie starą Europą, butwiejącym gmachem przeszłości, antykiem na pokaz.

Carnegie jest wspaniałomyślnym. Wskazuje europejczykom drogę, a przedewszystkiem powtarza słowa starego Attinghausena: „Łączcie się!“

Wszystkie ludy Europy niech się zleją w jedno państwo! Precz ze wszystkiem, co dzieli! precz z cłami i z granicami! Niech nowe stulecie spogląda na rozkawałkowaną Europę z takiem samem uczuciem, z jakiem dziś my patrzymy na sto czternaście książątewek niemieckich i ich karzełkowatych władców w ubiegłym wieku!

Wszystko to mógłby zrobić wielki człowiek, potężny cesarz, który wie, że jego obowiązkiem jest wyswobodzenie Europy od gniotącego ją dziś ucisku.

Uczynić może to jedynie... Wilhelm II gi, mąż opatrznościowy, pełen wiary w siebie i w swoją szczęśliwą gwiazdę.

Wtedy istniałyby trzy wielkie potęgi: Europa, Ameryka i Rosya i myślałyby o zaspakajaniu materyalnych potrzeb całego świata we wzajemnej zgodzie i harmonii. Anglia mogłaby pozostać na uboczu i być koroną świata moralnego, czemś w guście Grecyi, niosącej pozostałym narodom światło wyższej nauki, sztuki i muzyki.

* * *

Tak, mniej więcej, streszcza się niewielka książka amerykańskiego miliardera, który prowadzi czytelnika bez wypoczynku po manowcach swoich utopijnych rozumowań, niepozbawionych jednakże podkładu praktyczności i pewnej logiki. Przytem rozmach i bystrość, na jaką nie zdobył się dotychczas żaden ze znanych marzycieli, musi zaimponować.

Inna rzecz, że nader wątpliwem jest, czy wszystkie narody zgodziłyby się bez kwestyi na propozycyę p. Carnegie'go, jako też, czy panujący obecnie cesarz niemiecki posiada tak wielki mir u mieszkańców Starego Świata (*vide* ankieta Sienkiewicza!), aby ci zgodzili się na maszerowanie pod jego komendą z zawiązanemi oczyma, jedynie na rekomendacyę amerykańskiego nababa. To wysunięcie na pierwszy plan Wilhelma II-go dowodzi jednak, jak mało wie Ameryka o tem, co się dzieje na naszej półkuli. Chce się oddać rolę bohatera oswobodziciela człowiekowi, w którego państwie cztery miliony ludzi żyje w oczekiwaniu krzywdy, nie mającej sobie równej w dziejach, w oczekiwaniu — wywłaszczenia.

Czesław Łukaszkiewicz.

Tysiąc pięćsetletni jubileusz.

Odbył się tysiąc pięćsetletni jubileusz św. Jana Chryzostoma, obchodzony wedle obrządku greckiego w bazylice watykańskiej.

Nie często, pisze „Corriere“, widzieć się zdarza podobnie ciekawą uroczystość. W obecności Ojca świętego i jego dworu, nabożeństwo celebrował patryarcha Antyochii, Cyryl VIII.

Święta tego oddawna już wyglądali duchowni greccy mieszkający w Rzymie. Ich nadzieje jednak, odnoszące się do pompy i okazałości obchodu, nie zupełnie zostały ziszczone, z przyczyny, iż uroczystość święconą była, nie u św. Piotra, miejscu na ten cel najstosowniejszem, lecz w galeryi bazyliki watykańskiej, mającej kształt wązkiego i długiego korytarza. Jest to tak zwana „sala bantyfikacyi“. Salę urządzono tak, aby przypominała jak najwięcej cerkiew grecką.

Pomiędzy papieskim i patryarszym tronem wzniesiono prostokątny ołtarz. Wśród mnóstwa gorejących świec, widniały trzy obrazy: na lewo Najświętszej Panny, na prawo Zbawiciela i św. Jana Chryzostoma.

W pobliskich trybunach znajdowały się siostry Piusa X, członkowie arystokracyi rzymskiej, ciało dyplomatyczne i kawalerowie maltańscy z mistrzem swym na czele. Około dziesiątej niezwykłe śpiewy płynące z kaplicy Regia, zwiastowały zbliżanie się patryarchy.

I oto na przodzie orszaku ukazuje się krzyż grecki, idą kantorowie parami, potem prałaci i mnisi w czarnych, spadających na ramiona zasłonach. Postacie te o typie obcym, z brodami długiemi, wydają się jakieś nieteraźniejsze, jakby z dawnego świata wzięte.

Dwaj akolici niosą świece, przeznaczone do udzielania błogosławieństwa. Świece te złączone u dołu i rozchodzące się na dwie i trzy gałęzie, wyrażają symbolicznie Trójcę świętą i dwoistość natury Jezusa Chrystusa. Za akolitami postępują księża w długich, jedwabnych tunikach, dyakoni w dalmatykach, biskupi w tyarach wschodnich.

Patryarcha Cyryl we wspaniałym swym płaszczu, zatrzymuje się na progu sali i ująwszy wspomniane świece, podnosi je do góry, błogosławiąc obecnym.

Wśród ciszy wielkiej i oczekiwania, zbliża się tymczasem orszak papieski, ukazuje w swych strusich piórach *sedia gestatoria* przez dwunastu czerwono ubranych „sediariów“ niesiona; na niej, Ojciec święty w kapie białej, jedwabnej, wyszywanej srebrem i złotem. Wydaje się znużonym i postarzałym, jest blady, niemal woskowy. Zszedłszy z „sedii“ Pius X modli się i błogosławi, poczem zajmuje swe miejsce na papieskim tronie. Ceremonię rozpoczętą widze śledzą z ogromną ciekawością, nigdy bowiem podobna uroczystość nie odbywała się w obecności papieża.

Podczas, kiedy lektor odmawia epistołę, prałaci znowu otrzymują błogosławieństwo Ojca świętego.

Gdy nastąpiło „Credo“, duchowieństwo greckie odmawiało „skład apostolski“ w swoim języku, a Ojciec święty z kardynałami po łacinie, wkrótce potem intonuje też ze swem otoczeniem „Sanctus“, a grecy „Aghios“ swoje śpiewają.

W czasie podniesienia, łacińskie duchowieństwo przyklęka, grecy poprzestają na pochylaniu się co u nich dostatecznym jest wyrazem czci.

Po śpiewach i benedykcyi wszyscy uczestnicy nabożeństwa zbliżają się do patryarchy i otrzymują komunię, w podwójnej postaci chleba i wina. W końcu Pius X udziela ostatniego błogosławieństwa w zwykłej formie łacińskiej.

Francuski sprawozdawca z „Journal des débats“ twierdzi, że nie równie poważniej i okazalej wyglądałaby ta ceremonia przy kilkudziesięciotysięcznym tłumie, na ogromnej przestrzeni w kościele św. Piotra, niż w skromnej i za małej na ten cel, sali bazyliki, więc dziwi go to, że tak się nie stało i żałuje, że uroczystość tak wiele z tego powodu blasku utraciła.

Wrażenie jednak, jak mówią włoskie gazety, i tak było ogromnem i charakter święta poważnym i niezwykłym.

— — — — — — — — — — —

Ojciec święty, przyjmując na audyencyi patryarchę Cyryla i innych greckich duchownych, przybyłych gwoli jubileuszowi do Rzymu, wygłosił mowę, niepozbawioną znaczenia.

Pius X przypomniał inicyatywę swoich poprzedników, zwłaszcza Leona XIII, powziętą w sprawie kościoła wschodniego i wyraził całą swą do niego sympatyę. „Rzym, zakończył ojciec święty, pilnować będzie zawsze korzyści katolików wschodu i starać się wszelkiemi siłami o zagwarantowanie ich praw, bez względu na ich narodowość.

Korespondent włoskiego „Corriere“ twierdzi, że intencyą Piusa X było odpowiedzieć w ten sposób na zarzuty tych, którzy dopatrują się sprzeczności w jego postępowaniu i działalności Leona XIII. Pius X publicznie zamanifestował swoje względy dla kościoła wschodniego i chęci przyłączenia do Rzymu kościołów odłączonych.

Słowa Ojca świętego odezwą się echem na całym wschodzie katolickim i schyzmatyckim, chociaż łudzić się co do praktycznych tego rezultatów trudno.

Mały fejleton.

Na zebraniu równouprawniających się kobiet, jeden z mówców uznał za odpowiednie w formie, że tak powiem, ostrej — naurągać duchowieństwu...

A następnie zdecydował się — wytłómaczyć i w tym celu napisał list, umieszczony (gwoli: *antiatur et altera pars*) w piątkowym numerze „Dziennika“.

Słówko o tym liście...

Ów dokument przypomina mi pewnego męża, który rzuciwszy w ferworze oratorskim wyrazy — „diabli wiedzą co!“ przestraszył salę.

Skłonił się tedy grzecznie i rzekł:

— Przepraszam!... Chciałem powiedzieć, że nie wymawiając imienia złego ducha, jest to — *czort* wie co takiego!.!

Czy ów list podobny jest do owego ukłonu — przesądzać nie będę.

Ja na miejscu autora pomyślałbym sobie:

— Zamiast naurągać raz, naurągałem dwa razy!

Czarny Jegomość.

P. T. G.

Polskie Towarzystwo Gimnastyczne rozpoczyna trzeci rok swego życia. Niedługi to jest czas dla organizmu, którego bytowi nie kładną kresu prawa natury, lecz w naszych burzliwych czasach i w naszych warunkach, jak podczas oblężenia fortecy, należy miesiąc każdy liczyć za rok.

Dlatego może dziś już można mówić o historyi P. T. G, można ją nawet dzielić na okresy, wykazać kolejne ich zmiany.

A więc był to przedewszystkiem okres gimnastyki, okres pierwszego zapału gimnastycznego, kiedy ćwiczyli starzy i młodzi, kiedy sala ćwiczeń ledwie mogła pomieścić ćwiczących.

Niestety ten okres tężyzny, z którego niejeden wyszedł ze sporym zasobem zdrowia i dobrego humoru, jak wiele rzeczy u nas, gorzał słomianym ogniem.

Topniały szeregi, pomimo wszelkich udogodnień, a koniec roku 1907 zastał już tylko gromadkę nieliczną najwytrwalszych, których nie zraziły ani chodzenie codzienne „na górę“, ani chwilowe trudności innego rodzaju.

Osłabienie tętna w kółku gimnastyków nie obniżyło jednak poziomu ogólnego ożywienia. W miarę przerzedzenia szeregów w zastępach, rośnie liczba wioślarzy i kolarzy. Lato 1907 roku zastaje już liczne szeregi dzielnych wioślarzy i nielicznych, lecz wytrwałych cyklistów. Wydział wioślarski buduje kilka łodzi półrasowych, urządza przystań, a pod kierunkiem starych, wytrawnych wioślarzy, kształci młodą drużynę. Regaty warszawskie tego roku przynoszą wioślarzom P. T. G. świetne zwycięstwo — zasłużoną nagrodę wytrwałej pracy.

W ten sposób praca nad rozwojem fizycznym nie słabnie, zmienia tylko swój kierunek i środek ciężkości.

Obok sportu i gimnastyki od pierwszej chwili istnienia Towarzystwa, grono członków usiłuje powołać do życia cały szereg innych wydziałów, a więc: kółko dramatyczne, lutnię, orkiestrę.

Kółko dramatyczne ściąga wkrótce kilka prawdziwych talentów, wyrabia młode siły i już rok 1907 rozpoczyna w formie prawidłowo zorganizowanej trupy.

Dziś już można powiedzieć, że życie Towarzystwa obraca się około tych dwu ognisk pracy: sportowo-gimnastycznego i dramatycznego. Każde z nich na swój sposób robi właściwie jedno i to samo; wciąga do życia czynnego w Towarzystwie coraz to nowych ludzi, uczy cenić znaczenie Towarzystwa, zespala jego członków w jedną wielką rodzinę.

Rok 1908 przynosi pewne ożywienie w gronie gimnastycznem. Mnożą się zastępy ćwiczących druchin i druchów, rozpoczyna się przerwana praca nad organizacyą i uporządkowaniem gimnastyki, wzrasta ogólne zainteresowanie, oparte już nie na słomianym ogniu pierwszego zapału, lecz na systematycznej i wytrwałej pracy.

Trzeci rok swego istnienienia rozpoczyna Towarzystwo w gronie sześciuset przeszło członków. Wprawdzie nie wszyscy przyjmują w życiu jego czynny udział, ale dla wszystkich jest już ono instytucyą drogą — drogą nietylko dla swych członków, ale i dla całego społeczeństwa polskiego. I właśnie dlatego żywot jego nie był bez cierni.

Bo wszystko, co nam jest drogie, do czego przywiązujemy wielką wartość, to dla pewnych kół jest nienawistnem.

Kampanię rozpoczął „Kijeewlanin“ szeregiem insynuacyi, obliczonych na zdyskredytowanie Towarzystwa w sferach rządowych i bez ogródki, z właściwą sobie czelnością, postawił pytanie: dlaczego nie jest ono dotychczas zamkniętem?

Z tych powikłań Zarząd Towarzystwa wyszedł w sposób najwłaściwszy, odpowiadając na oszczercze oskarżenia, wytoczeniem sprawy o oszczerstwo.

Na tem jednak nie koniec. Im owocniejszą będzie praca, tem więcej będzie ona budziło nienawiści, tem bardziej uporczywemi będą zabiegi, mające na celu przerwanie działalności. Towarzystwa.

Tem większą powinna być dbałość społeczeństwa o losy Towarzystwa. Zarząd jego sprawami powinien być oddany w wytrawne ręce. Społeczeństwo powinno mieć rękojmię, że przyszły Zarząd będzie prowadził Towarzystwo drogą równie dojrzałej i oględnej pracy, jaką kroczył Zarząd dotychczasowy.

Tem większej doniosłości nabierają wybory na dzisiejszem walnem zgromadzeniu. To też obowiązkiem każdego członka jest w tem zgromadzeniu dziś przyjąć udział i swym udziałem przyczynić się do nadania sprawom Towarzystwa właściwego kierunku.

Z.

KRONIKA.

—)(—

— **Doroczny zjazd delegatów Związku oficyalistów na Rusi.** Dziś o g. 11-ej zrana w lokalu Szlacheckiego Zgromadzenia Deputatów rozpoczną się obrady zjazdu dorocznego delegatów Związku. Zarząd centralny Związku wspólnie z komitetem nadzorczym opracował porządek dzienny obrad, który ma być przedłożony zgromadzeniu.

Porządek dzienny oprócz kwestyi formalnych obejmuje szereg sprawozdań jako to: zarządu centralnego, komisyi rewizyjnej, sądu rozjemczego, sądu honorowego, komitetu nadzorczego oraz komisyi, obranej na zeszłym zjeździe w celu przeprowadzenia rokowań przedwstępnych ze Związkiem pracowników (Gniewańskim); wybory delegatów na walne zgromadzenie T-wa rolników i leśników; rozpatrzenie całego szeregu projektów zmian statutowych, z pośród których wyróżnia się projekt zmiany organizacyi zarządu centralnego i projekt zmiany stopy składek procentowych; sprawozdanie komisyi, opracowującej projekt wydawania organu peryodycznego Związku; zatwierdzenie budżetu na rok 1908; wybory na wszystkie urzędy centralne Związku; wybory członków honorowych.

Dalej ma być rozpatrzony szereg projektów, dotyczących organizacyi prac Związku, z których podkreślmy: projekt kasy pożyczkowo oszczędnościowej, projekt ustawy bibliotecznej, projekt założenia burs szkolnych dla dzieci oficyalistów oraz projekt zorganizowania sklepów spożywczych.

Wszystkie projekty, które będą rozpatrywane na zjeździe, zostały już rozważone na zebraniach poszczególnych oddziałów prowincyonalnych; delegaci więc przybędą na zjazd z gotowemi instrukcyami Można więc wobec tego mieć nadzieję, że zjazd tegoroczny wyróżni się ze względu na owocność i rzeczowy charakter swych obrad.

— **Zebranie oddziału kijowskiego Związku oficyalistów.** Wczoraj w lokalu biura centralnego Związku odbyło się zebranie członków oddziału, kijowskiego. Przyjęto jednogłośnie 41 nowych członków. Przeprowadzono wybory dodatkowe delegatów oddziału przyjąwszy za podstawę ilości ich liczbę członków, którzy opłacili należne od nich składki. Wobec tego z pośród pięciu podanych kandydatów obrano 3-ch: J. Bartoszewicza, J. Sienkiewicza i S. Zielińskiego.

— **Zjazd dzierżawców.** Minister dworu i apanaży zwołuje do Petersburga zjazd dzierżawców apanaży gub. podolskiej, którzy starali się o pozwolenie niepłacenia tenuty za r. 1907. Pierwsze ich podanie w tej sprawie zostało, jak wiadomo, odrzucone.

— **Zatwierdzenie wyborów.** Gubernator kijowski zatwierdził wczoraj wybory członków rady miejskiej p. F. Burczaka i N. Płachowa. Wiadomość o tem posłano do ministra spraw wewn.

— **Zniesienie obowiązującego rozporządzenia.** Gubernator zawiadomił naczelnika kraju o zniesieniu uchwały rady miejskiej o pobieraniu dodatkowego podatku od przedsiębiorców przewozowych. Za podstawę do zniesienia uchwały posłużyła nierównomierność opodatkowania dorożkarzy i osób prywatnych — właścicieli powozów.

— **Sprawa „rady przedstawicieli studenckich“.** W ciągu 2-ch dni sąd okręgowy rozpatrywał sprawę rady przedstawicieli studenckich. Sprawa ta wynikła skutkiem przekroczenia Najwyżej zatwierdzonych przepisów z dnia 11 czerwca 1907 r. o studenckich organizacyach, wbrew którym w jesieni r. z. funkcyonowała w dalszym ciągu organizacya, istniejąca i dawniej pod nazwą „rady przedstawicieli studenckich“. W zakres jej kompetencyi wchodziły wszelkie sprawy i potrzeby studentów, noszące charakter ogólny. Podczas rewizyi policya znalazła dowody istnienia nielegalnej organizacyi, w postaci rozmaitych sprawozdań; to też w listopadzie sprawa przeszła do władz śledczych. Dnia 1-go listopada większość członków „rady“ była aresztowaną. W uniwersytecie wynikły pewne nieporozumienia, które wywołały awet czasowe zawieszenie wykładów. Nieporozumienia te uznano za uzależnione od istnienia nielegalnej „rady przedstawicieli studenckich“. Świadkowie, zbadani przez sędziego śledczego, stwierdzili tę zależność, sprawa więc została skierowaną do prokuratora. Prokuratura wdrożyła oskarżenie na mocy p. 8 art. 124 kodeksu karnego. Sprawa dwóch oskarżonych — Bendera i Wolfsona — została wyodrębnioną; przed sądem stanęło 24 oskarzonych, a mianowicie: Amiragow, Byk, Batijewski, Ginsburg, Głoba-Michajlenko, Gołubowski, Dłożewski, Żelichowski, Żaliźniak, Żdanow, Silberman, Korczyński, Litwak, Lewitski, Majdański, Mukałow, Prichod'ko, Rzewski, Reicher, Siemiencow, Skobielski, Popow i Eutelis. Bronili podsądnych adwokaci: J. Goldenweiser, J. Dynowski, W. Kałaczewski, J. Leszcz, A. Margolin i pomocnik adwokata J. Skłowski. Świadków wezwano 50, w ich liczbie profesorów, rektora, podrektora i studentów. Postępowanie sądowe trwało do południa dnia wczorajszego. Następnie wygłosili mowy obrońcy i dwaj oskarżeni. O godz. 5-ej sąd udał się na naradę. Narada sądu trwała dwie i pół godziny. Ponieważ obawiano się demonstracyi, przed gmachem ustawiono oddział kozaków, do samej zaś sali wprowadzono oddział policyantów, których ustawiono szeregami przed ławami publiczności. Po krótkim czasie przekonano się, ze takie energiczne środki są niepotrzebne; wszystkich policyantów, z wyjątkiem kilku, usunięto do sąsiednich ubikacyi. Około g. 7-ej wieczorem naprężenie ogólne dosięgało zenitu; o godz. 7 i pół sąd wszedł na salę i zaczęto odczytywać wyrok. Prezes sądu, N. Grabor, czyta listę 14 studentów, w których czynnościach sąd upatruje przekroczenie punktu 8 art. 124 kodeksu karnego i art. 57 i 59 tegoż kodeksu. Są to Byk, Batijewski, Ginsburg, Głoba-Michajlenko, Gołubowski, Dłożewski, Żelichowski, Żdanow, Silberman, Korczyński, Majdański, Popow, Rzewski i Skobielski. Wszyscy skazani zostali na twierdzę: Dłożewski i Popow na 2 miesiące, pozostali na trzy miesiące. Gołubowskiemu i Batijewskiemu zaliczono 1 i pół miesiąca siedzenia w więzieniu. Na zasadzie 1 p. 71 art. kodeksu karnego uniewinniono pozostałych 10 studentów: Amiragowa, Bagrowa, Żaliźniaka, Litwaka, Lewitskiego, Mukałowa, Prichod'kę, Reichera, Siemiencowa i Eutelisa.

Do uniewinnionych należą ci studenci, którzy wystąpili z rady przedstawicieli przed ogłoszeniem przepisów z d. 11 czerwca 1907 r. i ci, którzy oświadczyli o swem wystąpieniu z rady po wiecu z d. 23 września 1907 r. Prokurator w ostatniem przemówieniu wypowiada orzeczenie o zastosowaniu tymczasowych środków, zapobiegających unikaniu kary, zgodnie z propozycyą prokuratora; w stosunku do oskarżonych, którzy byli uwięzieni pozostawiono dawny środek. Względem innych zastosowano nadzór policyjny.

— **Na wystawie Wychowania przedszkolnego** (W.-Podwalna Nr 38), zwraca uwagę i budzi ogólne zainteresowanie oddział: „Wzorowej szkoły muzycznej i kursów pianistów-metodologów, imienia Beethovena“, p. Konstantego Argamakowa. Okazy wystawiane i prace uczniowskie dają pojęcie o kierunku poważnym i artystycznym tej szkoły. Co najwięcej zadziwia ludzi, interesujących się muzyką, to systematyczność i prawidłowość w dawaniu lekcyi muzyki, które zaczynają się od elementarnych początków i doprowadzane są do największego wirtouzostwa. Przy szkole znajduje się muzeum z dziedziny przyrody, sztuk pięknych, archeologii i t. p., jako czynniki niezbędne do ogólnego rozwoju i kształcenia młodzieży. Jest to jednem słowem typ szkoły wzorowej i zadawalającej wszelkie wymagania obecnej pedagogii.

— **Schwytany dezerter.** Wczoraj w nocy w domu Nr 19 przy ul. Złotoustowskiej policya tajna schwytała Filipa Dołżańskiego szeregowca z 14 batalionu saperów, zbiegłego z wojska jeszcze w r. 1903.

— **Rewizye.** Nocy ubiegłej policya dokonała bezskutecznych rewizyi w domu Nr 8 przy zaułku Pawłowskim u słuchaczki wyższych kursów A. Zienczenko i w domu Nr 17 przy ul. Złotoustowskiej u technika p. Kolesnikowa. Nikogo nie zaaresztowano.

— **Sprawa Stamatiego.** W dn. 20 b. m. sąd okręgowy rozpatrywać będzie sprawę głośnego morderstwa, popełnionego w roku ubiegłym na restauratorze Stamatim. Jako podsądna staje żona zabitego, która w obecnej chwili jest na wolności, dzięki wysokiej kaucyi.

— **Kara prasowa.** Redaktor „Rady“ p. M. Pawłowski skazany został na 300 rb. grzywny za artykuł „W komisyach Dumy“, umieszczony w Nr 35 z d. 30 stycznia.

— **Echa zamknięcia klubu cyklistów.** Sędzia śledczy 1-go rewiru rozpoczął śledztwo w sprawie gry hazardownej w zamkniętym klubie cyklistów. W dniu wczorajszym sędzia śledczy oglądał stół, na którym odbywała się gra w bakara. Inicyatorzy wprowadzenia gier hazardownych, francuzi, znikli z Kijowa na drugi dzień po skandalu.

— **Aresztowanie.** Na ul. Szczekawickiej stójkowy zaaresztował M. Kopiejkina, L Genisa i J. Ajzenberga, którzy rozrzucali proklamacye partyi socyal-rewolucyjnej. Proklamacye te kategorycznie twierdziły, że ostatnie rabunki w Kijowie popełnione zostały nie przez członków partyi, a przez bandytów.

— **Zamiast zesłania.** P. Sałuckiemu, skazanemu administracyjnie na 2 lata zesłania do gub. wołogodzkiej, pozwolono na ten sam przeciąg czasu wyjechać zagranicę.

— **Sprawa Ryssa.** Sąd wojenno-okręgowy sądził wczoraj sprawę Semena Ryssa, oskarżonego o napad na płatników kolejowych Hanina, Piemenowa i Szatrowa. Napad został dokonany w d. 9 czerwca 1906 r. w Kijowie na ul. Olgińskiej. W biały dzień 4-ch ekspropryatorów napadło na płatników, zamordowało Hanina i, grożąc rewolwerami zabrało 176,000 rb. znajdujących się w portfelach dwóch płatników. Następnie wszyscy 4-ej wsiedli do jednej dorożki i pojechali w stronę Meryngowskiej. Tu, gdy publiczność zaczęła zatrzymywać konia, dwóch wypadło z dorożki i z niemi portfele. Jeden z bandytów wskoczył do dorożki, a Ryss tymczasem zaczął zbierać pieniądze. Widząc wszakże pościg, Ryss wskoczył do domu nr 10 przy ul. Meryngowskiej. Tego samego dnia został on aresztowany. W d. 2 sierpnia Ryss zbiegł z cyrkułu Starokijowskiego i został schwytany dopiero w Petersburgu, gdzie osadzono go w twierdzy Petropawłowskiej. Sąd wojenny uznał Ryssa za winnego i skazał go na powieszenie.

OSOBISTE.

— Miejsce zmarłego sekretarza rady profesorów, I. Isajewa, zajął sekretarz zarządu uniwersytetu, Erazm Święciński.

— W SPRAWIE ZAGADKOWEGO ZDARZENIA NA PADOLE. W tych dniach, jak już donosiliśmy, w «Benderskich numerach» na Padole znaleziono niejakiego Zielińskiego z poderżniętem gardłem. Otóż ów Zieliński kategorycznie twierdzi, iż ranę zadała mu prostytutka Rużyna. Wszystkie jednak okoliczności przeczą temu twierdzeniu, albowiem gardło poderżnięte zostało od prawej strony ku lewej (lewą ręką), na palcach Zielińskiego są ślady cięcia brzytwą, na Rużynej zaś nie zauważono ani śladu krwi, ani żadnej ranki. Nadto na podstawie innych jeszcze danych, władze śledcze przyszły do wniosku, iż w danym razie miało miejsce usiłowanie samobójstwa. Wyjaśniła się też ta zagadkowa okoliczność, iż drzwi z początku były zamknięte, a następnie otwarte, chociaż Zieliński nie wstawał z łóżka, albowiem wstać nie mógł. Oto okazało się, iż zamek był popsuty, i będąc na pół zamkniętym, otwiera się po dłuższem targaniu drzwiami. Wobec tego Rużyna została onegdaj wypuszczona na wolność. Zieliński pozostaje dotychczas w szpitalu Aleksandrowskim.

— KRADZIEŻE. W teatrze Kramskiego widzom pp. Mierzwinskiemu i Dymiczowi skradziono portmonetki z pieniędzmi.

— OSZUSTWO. W tych dniach policya śledcza ujęła bandę oszustów, operujących przy pomocy fałszowanych weksli. Ofiarą ich padł p. Rebizow — przedsiębiorca budowlany, mieszkający przy ul. Iwanowskiej Nr 15. Przywódca bandy, Szpigel, zawiązał z p. R. bliższe stosunki i po niejakim czasie dał mu do zapłacenia weksel jego, wydany niejakiemu Lewiczowi, który podobno wyjechał do Ameryki i polecił mu z inkasować weksel. P. R. nieco przyglądając się wekslowi, uznał podpis za swój i wypłacił pieniądze. Gdy po paru dniach S. przedstawił mu drugi weksel, p. R. zwrócił na to uwagę i zawiadomił policyę, ta zaś onegdaj w żydowskiej garkuchni na Kreszczatiku Nr 11 zaaresztowała Szpigela i Kislika, znanego już z podnoszenia pieniędzy z banków. Podczas rewizyi znaleziono u nich dwa weksle Rebizowa z podpisami oczywiście fałszowanymi, weksel właściciela domu Samonowa i parę innych.

— STRACENIE. Wczoraj na Łysej górze stracono zbiegłego z Syberyi zesłańca Demiana Karpicza, skazanego przez sąd wojenny za napad zbrojny w pow. złotonoskim.

Oprócz tego powieszono szeregowca Jerzego Zienczenkę, skazanego na śmierć za zabicie swego dowódcy kapitana Jemelianowa.

— PRZEZ ZEMSTĘ. Onegdaj w nocy wybuchł pożar w domu Nr 5 przy ul. Moskiewskiej. Zapaliły się drzwi jednego z mieszkań. Dzięki temu, że ogień w porę spostrzeżono, straty są niewielkie. Jak się okazało, pożar spowodowany został podpaleniem. Dokonała tego Daria Remizowa, która chciała w ten sposób skończyć rachunki ze swym znajomym T. Konoplanem i rywalką Anną Uzinkową i dlatego oblała drzwi naftą i podpaliła je. Remizową aresztowano.

— «BOMBA», jaką onegdaj podniesiono na Kreszczatiku, okazała się najzwyklejszym suchym elementem elektrycznym. Żartownisia, który podrzucił tę bombę, nie schwytano.

— SAMOBÓJSTWO. Wczoraj zrana robotnicy teatru miejskiego, przechodząc przez scenę, zobaczyli zwłoki wiszącego człowieka. Okazało się, że jest to strażak z oddziału starokijowskiego, Jakób Jaworski, który w przeddzień dyżurował podczas przedstawienia. Przyczyną samobójstwa były niesnaski rodzinne, które doprowadziły Jaworskiego na razie do melancholii, a później do samobójstwa.

TEATR i MUZYKA.

Mały teatr Kramskiego.

„Warszawiacy w Ameryce“ zatytułowani operetką, są zwykłą bombą ogródkową, nafaszerowaną tanim patryotyzmem, wzruszającym mało wymagających takimi efektami, jak wyraz „polski“ przy akompaniamencie uniesionych nóżek podkasanych bogiń i dźwięków... kankana. Rubaszność *quasi* polska, to raczej trywialność najpospolitsza, wkraczająca w sfery szantanokarczemne, przewija się jako motto przez długie 5 aktów, w których jest sposobność podziwiania „ładnie zbudowanych bohaterek, a wszystko podlane sosem „polskim“ nietylko razi, ale i boli... Są wyrazy zbyt drogie, których nie powinno się wymawiać byle gdzie... Tyle o „sztuce“, co do gry i śpiewu, te były udatniejsze od treści, p. Miller śpiewał dźwięcznie i czysto, grał zaś z werwą i animuszem. P. Lenartowicz była doskonałą „służącą do wszystkiego“ czyli pospolicie zwanym „tłomokiem“. P. Marjewska i p. Domosławski tworzyli zgraną parę, całość zaś szła gładko, balet jak zwykle przodował.

K. Ł.

„Dla szczęścia“.

Dziś w sali „Ogniwo“ nasi miłośnicy wystawiają znakomity dramat Przybyszewskiego, p. t. „Dla szczęścia“.

W wykonaniu tego dramatu przyjmą udział czołowe siły trupy dramatycznej P. T. M. S., mianowicie panie Radwan i Zmijewska, oraz pp. Lubicz i Wadzyński. Widowisko dopełni „Broń niewieścia“, odegrana przez pannę Bolesławską i p. A. Siemaszkę.

KRONIKA POLSKA.

— **Opieczętowanie biura Macierzy.** We czwartek, o g. 11 przed południem do biura Macierzy szkolnej przy ul. Senatorskiej Nr 8, przybył komisarz centralnego cyrkułu z zawiadomieniem oberpolicmajstra, że z powodu ukończenia terminu, w którym zarząd główny miał zlikwidować działalność pomienionej instytucyi, otrzymał polecenie opieczętowania biura.

Wraz z komisarzem przybył pomocnik jego, pomocnik komisarza cyrkułu X i naczelnik rezerwy policyjnej z sześcioma urzędnikami, rewirowymi i policyantami.

Przystąpiono do wyjmowania z szaf ksiąg, dowodów, wydawnictw i korespondencyi Macierzy, poczem po dokładnem przeliczeniu i wpisaniu do protokółu opieczętowano.

Policya ukończyła swe czynności przy opieczętowaniu biura o g. 7 wieczorem.

Wszystkie akty, korespondencyę, wydawnictwa Macierzy i inwentarz ruchomy opisano w protokóle, ułożono w paki i paki te opieczętowano.

Następnie opieczętowane paki przeniesiono do jednego z pokojów biura, który następnie zamknięto i na drzwiach nałożono pieczęcie.

Przez cały czas pieczętowania dokumentów Macierzy, personelowi biurowemu nie pozwolono wychodzić, osób zaś postronnych do biura nie puszczano.

— **Skutki uchwały.** Wobec uchwalenia przez Dumę państwową prawa o wykładzie języka polskiego w seminaryach nauczycielskich w Chełmie i Białej z warunkiem o ile znajdą się pragnący nauki języka polskiego, działacze chełmscy podjęli starania, aby od nowego roku szkolnego do tych dwóch seminaryów przyjmowani byli wyłącznie uczniowie wyznania prawosławnego, dla których nauka języka polskiego nie będzie potrzebna.

— **Za prośbę do Ojca św.** Na dzień 6 b. m., jak donosi „Goniec Wileński“, wezwani zostali do kancelaryi generał-gubernatora ks. Antoni Szymelunas z Giełwań, ks. Jan Nowicki z Szyrwint i ks. Piotr Bałkowski z Szeszol. Przybyłym księżom proboszczom uczyniono „surową wymówkę“ za podpisanie prośby do Ojca św. w sprawie ks. biskupa Roppa, oraz wzięto od księży na piśmie zobowiązania, że na przyszłość nie pozwolą sobie na podobne „zakazane“ przestępstwa.

— **Represye na Litwie.** „Kur. Lit.“ pisze:

W ostatnich czasach dostrzedz się dają represye ze strony administracy

względem organizacyi polskich, które prawnie są uiegalizowane.

Dowiadujemy się np., że administracya wydała rozporządzenie, by sprawdzano jak najczęściej księgi i rachunki wszystkich stowarzyszeń polskich. Represye takie przedsięwzięto względem Towarzystwa „Oświata“, o czem już donosiliśmy.

— **Z Koła polskiego**. Koło polskie, jak donosi „Kraj“, rozważało na swoich posiedzeniach szereg spraw, domagających się poruszenia w Dumie. Za najpilniejszą uznano sprawę szkolną. Następnie zwraca uwagę stan wojenny, krępujący rozwój życia ekonomicznego, oraz kulturalnego i nie dający się obecnie już usprawiedliwić. Mówiono także o poruszeniu sprawy przywrócenia ludności Królestwa normalnych praw wyborczych, oraz o innych sprawach bieżących.

— **Propinacya w Królestwie**. „Słowo“ warszawskie dowiaduje się, że posiedzenia komisyi w sprawie wynagrodzenia za propinacyę dworską i włościańską w Królestwie odroczone zostały na miesiąc. Komisya pod prezydencyą towarzysza ministra skarbu, r. t. Pokrowskiego, składa się z przedstawicieli ministerstw: skarbu, spraw wewnętrznych, sprawiedliwości i Dworu Cesarskiego, oraz z delegata warsz. gen.-gubernatora.

— **Ze spraw kolejowych**. Z polecenia ministerstwa komunikacyi zażądano od kolei nadwiślańskich dostarczenia jaknajprędzej do Petersburga wiadomości o liczbie urzędników na tych kolejach w zarządzie i na linii z podziałem na kategorye i wydziały służbowe, z wykazaniem narodowości i wyznania urzędników w stosunku procentowym do ogólnej liczby danej kategoryi. Dane te są już pospiesznie gromadzone.

— **Nauczanie religii w Poznańskiem**. W pruskiej izbie poselskiej poseł Leon Czarliński poruszył onegdaj kwestyę nauki religii w szkołach pruskich, zaznaczając, że często nawet dzieci nie znające wcale języka niemieckiego, muszą uczyć się religii po niemiecku. Mówca rozwodził się wogóle nad stosunkami w szkole i specyalnie krytykował to, że nauczyciele nadużywają kar cielesnych wobec dzieci polskich.

Minister zapewniał, że tylko dzieciom, znającym już język niemiecki religia po niemiecku bywa wykładaną, przyznał jednakże potrzebę większej znajomości języka polskiego u nauczycieli; jeżeli oni jednakże nadużywają kar, trzeba wytłómaczyć ich zdenerwowaniem, skoro często nie są pewni życia.

— **Przeciwko księżom**. Mający stosunki w sferach wpływowych organ znanego Schmidta «Mińskoje Słowo» komunikuje w N rze z dn. 6 (19) b. m. «Powiadają, że na żądanie ministerstwa spraw wewnętrznych księdzu kościoła kojdanowskiego zrobiono surową naganę («wygowor») z uprzedzeniem, że w razie niezaprzestania przez niego szkodliwej (?) działalności zostanie usunięty. Ksiądz kościoła iwienieckiego Lucyan Szczerba, przeniesiony został do innej gubernii, a ksiądz kościoła słuckiego, Wincenty Grasz.., jest kandydatem na przeniesienie». «Minskoje Słowo» skłonne jest życzenia swoje podawać za fakty.

— **Lasy Mereczowszczyzny**. Korespondent «Gońca Warsz.» donosi, że położony w pow. słonimskim (gub. grodzieńska) folwark Mereczowszczyzna, miejsce urodzenia Tadeusza Kościuszki, w tych dniach przeszła z rąk zarządu apanażów cesarskich na własność p. Władysława Pusłowskiego. Z ogromnego majątku kosowskiego (27 tysięcy dziesięcin), który przed kilkunastu laty nabyty został przez zarząd apanażów na licytacyi z rąk p. Wandalina Pusłowskiego, obecnie tylko niewielka część, 400 dziesięcin ziemi i lasu, powróciła do rodziny pp. Pusłowskich, w tem i piękny pałac z parkiem, a co najważniejsza i droga nam pamiątka, kolebka Kościuszki, z owym historycznym domkiem, przed którym leży kamień z napisem pamiątkowym. Krążą pogłoski, że p. Władysław Pusłowski czyni starania o nabycie dwóch przyległych folwarków z gorzelniami, oraz że niebawem w Mereczowszczyźnie na stałe zamieszka.

OFIARY

W Redakcyi «Dziennika Kijowskiego» złożyli:

Na zbiegłch: Pp. Witold Liskowacki 2 rb. — NN 2 rb. — Wiktor Stroynowski 1 rb.

Na «Oświatę»: P. Eugeniusz Dąbrowski 2 rb.

Na odrestaurowanie pomnika hetmana Żółkiewskiego: P. Antoni Wrzeszcz 2 rb.

Na kościół w Rokitnej: Pp. Stanisław i Wanda Zielińscy 10 rb. — Ksiądz Jan Kuiukszta — 3 rb. — Grzegorz Zeiligier 5 rb. — Jadwiga Łapińska 2 rb. — Bolesław Alchimowicz 5 rb.— Józef i Ludmiła Zelenki 5 rb. — Bronisław Ostankowicz 4 rb. — Cyryl Andrzejewski 1 rb. 60 kop. — Krzysztof Dzymos 5 rb.—Emil Szrajber 5 rb. — Adolf i Marya Łatyszkiewicze — 3 rb. — Paweł Pańkowski 3 rb. — Michał Kozubowski 2 rb. — Józef Mossakowski 1 rb. — Adam Gasztowt 1 rb. — Wojciech Jaskulski — 3 rb. — Aleksander Artimenko 1 rb. — M. Berszadzki 5 rb. — Jan Jakubowski 1 rb. — Michał Sawenko 1 rb. — Grzegorz i Anna Dobrowolscy 6 rb. — M. i E. i N. Gejzele 10 rb. — B. i R. Frenkele 5 rb. — M. Wajsman 5 rb. — K. Milgram 2 rb. — A. Orgiejewski 3 rb. — K. Ajzenberg 3 rb.—Franciszek Bóbr 50 kop.— Michał Dobusz 50 kop. — Ogółem 101 rb. 60 kop. Zebrane przez Stanisława Zielińskiego od mieszkańców m. Raszkowa w lutym 1908 r.

ZANIK WODY.

—§—

Jeden z uczonych niemieckich podaje ciekawe spostrzeżenia, dotyczące zaniku wody w ziemi. Przeprowadzał on swe badania na dolinach i ich korytach, które w porównaniu z dawniejszemi wyglądają jak karły. I p. dawna rzeka „Alba“ płynęła pomiędzy wzgórzem Altona-Blankenese, a górą Haakona obok Harburga; dawna „Sprea“ po ... górą Knysowa a rozstajem ulic Inwalidów i Studziennej. Olbrzymia, szeroka przepaść, w której obecnie płynie Ren z Bingen do Bonn, wyżłobiona została, jak z osadów i szczątków wysokich nadbrzeży wnioskować można, dawnym biegiem tej rzeki. Do wykonania takiego wydrążenia potrzeba było ogromnej masy płynącej wody. Tego samego rodzaju są koryta prawie wszystkich rzek ziemi, o wiele większe, niż płynące przez nie dzisiaj wody. Pomiary stanu wody rzeki Renu wykazały, że w ciągu 100 lat obniżyło się zwierciadło Renu około Emmerich o 0·65 m., pod Kolonią o 0·22 m., pod Gemersheim o 1·56 m.; stan rzeki Elby pod Magdeburgiem obniżył się o 0·44 m; stan rzeki Odry pod Küstrinem obniżył się o 0·46 m. Te same spostrzeżenia możnaby poczynić na płynących u nas i na rzekach całego ziemskiego globu; badania jednak odbywać się powinny nie w ciągu stu lat, bo to do obserwacyi za mały okres czasu, lecz w ciągu lat tysiąca, a wtedy dopiero przedstawiłby się nam dokładny obraz zaniku wody z powierzchni ziemi. — Z punktu widzenia geologii, w okresie stosunkowo najmłodszym, t. j. w epoce lodowej mieliśmy w środkowej Azyi i północnej Afryce i Australii wielkie morza śródziemne, z których dziś pozostały już tylko resztki w kształcie słonych bagien i małych jezior. Ze wszystkich obszarów ziemi dochodzą nas wieści o ubytku wody, natomiast prawie z żadnego jej punktu nie donoszą nam o zwiększaniu się ożywczej wilgoci.

Nieliczne tylko pod tym względem wyjątki są jedynie czasową zmianą na lepsze, spowodowaną zatamowaniem wód odpływowych, lub zalesieniem ogołoconych z drzew większych obszarów, i nie mogą obalić smutnego faktu zaniku wody.

Wprost zatrważającym jest szybki zanik wody w środkowej Afryce, którego znamiennym objawem jest kurczenie się tak niedawno jeszcze wielkich jezior. Jezioro Tsad, o którem znani badacze Afryki d-r E. Vogel i d-r Barth pisali przed pięćdziesięciu laty, „że posiada głębokie i szeroko rozlane wody“, dziś jest tylko małem, zaledwie trzecią część dawnego jeziora zajmującem, grząskiem bagnem. Historya uczy nas, że dawniej niewielka część pustyni Sahary była zamieszkałą i to nie czasowo tylko w celu wykonania sztucznych budowli, lecz dla tego jedynie, że dostateczne opady atmosferyczne i wystarczająca wilgoć ziemi pokrywała dzisiejsze suche piaski zielenią bujnej paszy. Wielce znamienne pod tym względem są również stosunki w Kolorado, Arizonie i Nowym Maksyku, gdzie dostrzedz się dają gwałtowne i wprost niedocieczone zmiany na gorsze.

Szczegółową relacyę w tej sprawie podaje nam czasopismo „Natura“. Jest rzeczą niewątpliwą—czytamy tam— że klimat tego kraju, w krótkim stosunkowo czasie, bo w ciągu niespełna lat 400, w sposób rażący zmienił się na niekorzyść. Jeszcze przed 150 laty płynęła przez obszary Santa Fé wielka rzeka Rio Santa Fé, nad której brzegami rosły lasy topolowe. Dziś niema śladu rzeki, ni śladu wegetacyi, dziś wszystko jest obszarem bezwodnym, piaskiem pokrytym. A co nas zastanowić powinno i w utartych pod tym względem zapatrywaniach uczynić pewien wyłom, że ani na tych obszarach, ani w środkowej Afryce nie można tłómaczyć tej zmiany na gorsze brakiem zalesienia.

Brak zalesienia nie jest tu powodem, lecz skutkiem zaniku wilgoci ziemi; nie dla tego zabrakło wody, że zalesienie ustało, lecz przeciwnie, las zniknął z jej obszarów, a z nim prastare miejscowości i sadyby indyan, bo zabrakło ziemi—wody.

Możnaby wiele innych, licznych dać przykładów, z których wnioskować należy, że w interesie zwiększającej się liczby ludności i dla ochrony przed procesem zniszczenia całego organicznego świata na stałym kontynencie, trzeba działać skutecznie i śpiesznie, trzeba doliny zamykać tamami, wiercić głębokie studnie, zalesiać wytrzebione okolice. Metoda, stosowana przy regulacyi rzek, której celem jest możliwie najrychlejsze odprowadzenie wody z powierzchni ziemi, nie zdaje się być racyonalna zupełnie, i wartoby się nad jej skutkami zastanowić gruntownie.

Niektórzy tłómaczą, że ten groźny dla ziemi objaw spowodowany jest grubieniem skorupy ziemskiej, która wskutek kurczenia się gorącego jądra, stale się oziębia i wchłania w skał szczeliny wielkie masy wody... Księżyc już pod tym względem dawno odegrał swą rolę; na jego wystygłej powierzchni niema już wody kropelki, a nad nim śladu atmosfery, jest on jednem ogromnem cmentarzyskiem zamarłego do szczętu dawnego organicznego życia.

Na Marsie zdaje się być obecnie stadyum przejściowe, t. j. zajmuje on miejsce pośrednie, między ziemią a księżycem. Życie organiczne nie zamarło tam jeszcze, bo żyją na nim stanowczo mieszkańcy z gatunku ludzi; zdaje się jednak, że im zagraża w wysokim stopniu susza pustynna. Tylokrotnie szeroko omawiane kanały na Marsie, pojedyńcze i podwójne, są zapewne tylko wielkiemi budowlami tamtejszych inżynierów z sekcyi melioracyjnej w celach nawodnienia schnącego na Marsie lądu. Jest jednak pewna pocieszająca okoliczność, która chwieje cokolwiek teoryą zaniku wody na ziemi, okolicznością tą są morza o głębiach wiecznie tych samych, niezmniejszających się wcale. Jeśliby powyższa teorya była prawdziwą, to i wody morskie musiałyby zniknąć w szczelinach wystygłej skorupy ziemi. Bądź co bądź jednak, choćby twierdzenie o grubieniu, ostudzaniu się skorupy ziemi i wchłanianiu przez nią wilgoci pozbawione było słuszności, zostaje mimo to faktem niezbitym i musi napełniać nas troską poważną zanik wody z powierzchni ziemi.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Ze sfer parlamentarnych.

Petersburg. — Krążą pogłoski jakoby Meyendorf cofnął się ze stanowiska wiceprezydenta Dumy z powodu iż minister oświaty Szwarc oświadczył, że nie należy sprawować jednocześnie obowiązków wiceprezydenta i docenta uniwersytetu.

Petersburg.—Wczoraj wieczorem od było się w Dumie posiedzenie komisyi obrony państwowej.

Przyjechali: Stołypin, Izwolskij i Kokowcew.

Rozważaną była kwestya kolei Amurskiej w związku z kwestyą Dalekiego i Bliskiego Wschodu.

Petersburg.—Prawica opracowuje projekt prawa odpowiedzialności posłów za działalność antyrządową. Jeden z artykułów projektu opiewa, iż wzbrania się posłom wyjeżdżać zagranicę celem zaznajamiania z sytuacyą wewnętrzną, nie wolno też posłom krytykować Dumy, pod karą wykluczenia na 15—30 posiedzeń, lub zupełnie na cały czas trwania sesyi.

Petersburg.—W kuluarach Dumy krążą pogłoski, że audyencya prawicy ma się odbyć we środę razem z kurską i tulską szlachtą. Oczekiwane są mowy. Październikowcy i Chomiakow nie jadą.

Petersburg.—Na posiedzeniu frakcyi październikowców Bar. Meyendorf nalegał na wniesienie interpelacyi w sprawie wywierania nacisku na przebieg wyborów, powołując się na to, że w sprawie Szmita wykryto telegram od osoby wpływowej z Petersburga, o tem, że Szmitowi przywrócono prawa wyborcze.

Petersburg. — Kadeci zaproponowali Makłakowowi odpowiedzieć na mowę wiceministra spraw wewnętrznych Makarowa.

Makłakow jednak odmówił i nie był obecny w czasie głosowania.

Pożyczka zewnętrzna.

Petersburg.—Według pogłosek przybliżają się ku końcowi rokowania z bankierami francuskimi o pożyczce zewnętrznej w kwocie pół miliarda.

Reforma uniwersytecka.

Petersburg. — Projektowanem jest zniesienie egzaminów państwowych dla wszystkich studentów którzy złożyli egzamina z całego kursu podług systemu przedmiotowego. Egzamina państwowe zostaną zachowane wyłącznie dla eksternistów.

Różne.

Petersburg. — Szmidt zaproszony został na członka honorowego prezydyum zjazdu związkowców.

Petersburg.—Samarin ułożył notatkę która została uchwaloną przez radę zjednoczonej szlachty.

Notatka ta będzie miała zasadniczy wpływ na zjeździe szlachty.

Notatka ta zawiera protest przeciw rolnej, ziemskiej i sądowej reformom; wogóle zaś uznaje za niemożliwe wprowadzenie jakichbądź reform, gdy w państwie trwają nadal rozruchy.

Petersburg.—Według pogłosek adres moskiewskiej szlachty przyczynił się tylko do wzmocnienia pozycyi Stołypina. Reakcyoniści przekonawszy się o mocnem stanowisku prezesa ministrów, skierowali swe ataki przeciw poszczególnym ministrom, najwięcej przeciw Wasilczykowowi.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma państwowa.

Dalszy ciąg posiedzenia wieczornego z dnia 8 lutego.

Po przemowie Guczkowa zabiera głos *Tyczynin*, który w imieniu prawicy wnosi formułę przejścia do porządku dziennego, popierającą projekt prawa i proponującą przekazanie go specyalnej komisyi.

Baron Meyendorf jest zdania, że teror rewolucyjny stanowi część historyi rosyjskiej. Cały nasz postęp jest, niestety, przesiąknięty krwią. Z tem należy walczyć nietylko siłą, ale i perswazyą. Trzeba dowodzić, że teror jest niepotrzebny.

Obie walczące strony: rewolucyoniści i rząd stosują środki niedopuszczalne. Walka z rebelią prowadzona jest przy pomocy środków nadzwyczajnych. Za jednego winnego cierpią tysiące niewinnych, męczą się w więzieniach. Należy wierzyć, że rząd znajdzie w sobie siłę i możność stanąć na gruncie legalnym. (Oklaski kadetów, centrum i umiarkowanych).

Zabiera głos *Szyngarew*, który uważa, że projekt jest niepełny ze strony technicznej. Nie zawiera on w sobie nawet zasadniczych uchwał. Nie możemy oczywiście zaprzeczyć, iż na państwie ciąży wielki obowiązek zapewnienia bytu jego sługom, niezależnie od grożącego im niebezpieczeństwa. Nikt chyba temu nie zaprzeczy. My mamy projekt analogiczny z danym projektem; w projekcie panów niema nic konkretnego. Stańmy tak wysoko, ażeby zapomnieć o niesnaskach partyjnych i wtedy zdamy sobie jasno sprawę z danej sytuacyi. Rewolucya to rezultat braku porządku w państwie, braku określonego porządku prawnego. Samą siłą moralną niepodobna uzdrowić państwa. Dopóki niema poczucia prawa, dopóki nie zostały wychodowane te uczucia, niema wyjścia z tej ciężkiej sytuacyi. Następnie mówca zaznacza, iż w zupełności zgadza się z baronem Meyendorfem.

Głos z prawicy: Oho!

Szyngarew: bar. Meyendorf mówił nie to samo, co Guczkow. Nie możemy iść łącznie z centrum, dopóki ono nie zrzeknie się przekonania, iż trzeba wybijać klin klinem. Dotychczas różnimy się w poglądach—moralna siła opozycyi będzie zawsze po stronie Meyendorfa. Centrum żąda, abyśmy aprobowali politykę rządu, my zaś twierdzimy, iż im prędzej wy wstąpicie na drogę prawa i utworzenia prawodawstwa, tem prędzej wybawicie ojczyznę ze strasznej, krwawej mgławicy.

Krupienskij zaznacza, że właśnie bomby zabiły ideę, której broni lewica.

Nowickij 2 gi z zadowoleniem podkreśla, że trucizna, wypuszczona przez partyę Wolności Ludu, jako skałę rozbiła się o miłość narodu do swego Cesarza. Mówca jest tego zdania, że należy przyjąć projekt prawa.

Hr. Bobrinskij 1-szy jest za przyjęciem projektu.

Hr. Uwarow. Polemizując z esdekami i kadetami, przystaje na amnestyę, ale nie dla osób, których ręce zostały zbroczone krwią. Mówca oświadcza, że jest również za zniesieniem kary śmierci, ale pod warunkiem stosowania innych kar. Pod adresem kadetów mówca rzuca oświadczenie: Nie jesteście nam potrzebni. Dobrze byłoby, gdybyście pomyśleli, czy my wam nie jesteśmy potrzebni.

Timoszkin dziwi się, że lewica, która w 1-ej i 2-ej Dumie nie pomogła rodzinom ranionych i zabitych w ostatniej wojnie, obecnie zarzuca prawicy, że tego nie zrobiła.

Duch. *Maszkiewicz* jest tego zdania, że rewolucya w kraju nie jest rosyjską, a obcoplemienną. „Czy wiecie panowie, kto urządza pogromy?“

Prezydent przerywa: „Ojcze duchowny, proszę nie opowiadać tych tajemnic!“ (rozlega się śmiech).

Zabiera głos *Dmowski*, który w imieniu Koła uznaje konieczność niesienia pomocy osobom poszkodowanym. „Zawsze byliśmy i będziemy przeciwni gwałtom. W Królestwie Polskiem anarchizmu już niema, ale kraj cierpi skutkiem zwykłych rozbojów. Źródłem wszakże anarchizmu w Królestwie Polskiem jest system rządzenia, a nie można spodziewać się porządku w kraju, gdzie władze są wrogami społeczeństwa i prowadzą walkę z twórczą pracą, jedynym pewnym wrogiem zbrodni. Sytuacya staje się nie do zniesienia. Przedstawiciele Koła bardzo byliby zadowolnieni, gdyby wniesiony projekt prawa był pierwszym krokiem do stłumienia wszelkich gwałtów. Dotychczas projekt ten, wobec jego braków technicznych, jest tylko ideą, a dla opracowania idei parlamenty komisyi nie wybierają. Dlatego też, dopóki rząd lub grupa posłów, inicyatorów projektu, nie przetrawią idei projektu prawa, Koło Polskie jest przeciwne obraniu komisyi.

Kosorotow jest przeciwny projektowi prawa.

Sazonowicz jest tylko zdania, że nietylko w Rosyi, ale wszędzie w Europie rozwojowi politycznemu towarzyszył przelew krwi. Mówca dziwi się przytem, że Szyngarew za jedyny środek walki uważa utworzenie gruntu prawnego. Sprawa polega na tem, że historya przechodzi od jednego ustroju prawnego do drugiego, bardziej udoskonalonego. Przyczyny walk międzynarodowych leżą w ustroju prawnym, a nie w partyjnej różnicy zdań. Rosyjskie partye rewolucyjne składają się ze skomplikowanych żywiołów; jednym z nich jest towarzystwo znajdujące się poza granicami Rosyi „Union Uniwerselle Israelite“. Żadne prawa, żaden grunt prawny nie usunie tej przyczyny. Wniosek Guczkowa ma głębsze podstawy. (Oklaski).

Zawisza w imieniu grupy posłów polaków z Litwy i Rusi wnosi formułę przejścia, w której proponuje oddanie projektu do komisyi dla wszechstronnego opracowania takowego i wyraża życzenie, aby projekt był nie dalszym ciągiem ucisku, ale pierwszym krokiem do uspokojenia kraju, jakie Duma widzi w urzeczywistnieniu konstytucyi i zrównaniu praw wszystkich obywateli kraju.

Stepanow wnosi formułę kadetów: „Odrzucając teror, jako środek walki, zgadzając się, że system samowoli utrzymuje anarchię w kraju i że tylko urzeczywistnienie manifestu z d. 17 października doprowadzi do uspokojenia kraju — Duma państwowa odrzuca wniesiony projekt“.

Pietrow 3 ci wnosi formułę grupy pracy. Dyskusya wyczerpana.

Hr. Bobrinski nie chce oponować, wszyscy posłowie zrozumieli o co idzie choć wielu z nich pozostało przy dawnych zapatrywaniach. „Nie ja wszakże powinienem żałować, że kadeci nie przyłączyli się do partyi porządku i prawa, poszli za tem, co ich *leader* nazwał „brudną, czerwoną szmatką“. Dalej mówca wnosi formułę w imieniu umiarkowanych „Duma państwowa, zaznaczając swój głęboki smutek i oburzenie z powodu teroru, targającego kraj, przekazuje projekt komisyi“.

Po przerwie 15 minutowej zaczyna się głosowanie.

Formuła esdeków zostaje odrzuconą większością wszystkich głosów przeciw esdekom i trudowikom.

Formuła trudowików zostaje odrzuconą.

Formuła kadetów zostaje odrzucona przez wszystkich, z wyjątkiem kadetów, Koła polskiego, postępowców i muzułmanów.

Formułę Koła odrzucają wszyscy, prócz Koła,

Październikowcy przyłączają się do formuły hr. Bobrinskiego, która zostaje przyjętą wszystkiemi głosami przeciw całej opozycyi.

Posiedzenie zamknięto o g. 12 m. 14. Następne w d. 12 lutego.

Petersburg. — Parlamentarna komisya interpelacyjna, po rozpatrzeniu wniosku o interpelacyi do ministrów wojny i skarbu o nieobarczaniu podatkiem gruntowym niektórych gruntów nieuprawnych w Turkiestanie i nie widząc wystarczających powodów do wniesienia interpelacyi na podstawie art. 52 ustawy Dumy, lecz uważając, iż wniosek zawiera wszelkie podstawy do zwrócenia się do rządu o pewne wyjaśnienia, postanowiła zaproponować Dumie skierować interpelacyę na podstawie art. 40.

Petersburg. — Pierwsza komisya rugów poselskich zatwierdziła wybory posłów od m Moskwy.

Moskwa. — Biskup Ingrem dokonał w kościele anglikańskim konfirmacyi młodzieży angielskiej.

W pobliżu Klinu wykryto bandę złoczyńców, złożoną z 6 osób, która czyniła przygotowania do napadu na pociąg Mikołajowskiej kolei żelaznej w celu rabunku. Znaleziono materyały wybuchowe i bomby.

Belgrad. — Półurzędowy organ „Samouprawa“ pisze: „Z przyjemnością konstatujemy dążenie greków ku połączeniu greckiej sieci kolei żelaznych z kolejami tureckiemi za pomocą linii Piräus-Larissa. Serbowie pragną rychłego urzeczywistnienia tego projektu i obiecują ze swej strony poparcie, ponieważ linia kolejowa Saloniki-Larissa, łącząc ich z grekami, może dać Serbii tylko prerogatywy handlowe“.

Paryż.— Porucznik marynarki Ulmo, oskarżony o zdradę stanu, został skazany na zdegradowanie i dożywotnie więzienie.

Łódź. — Na ulicy Emilia zamordowano robotnika.

Waszyngton. — Poseł japoński, Takachira, doręczył listy wierzytelne prezydentowi Roosewelowi. Po wzajemnych serdecznych powitaniach, poseł oświadczył, że głównym celem rządu japońskiego jest zachowanie długotrwałego pokoju pomiędzy wszystkimi narodami i zabezpieczenie sprawiedliwych interesów wszystkich narodów.

Roosewelt odrzekł, iż może szczerze obiecać usilne poparcie Ameryki północnej we wszystkiem, co jest w stanie polepszyć lub utrwalić przyjazne stosunki obu państw.

Nowoczerkask — Skutkiem zasp śnieżnych pociąg pośpieszny spóźnił się o 24 godziny.

Borisoglebsk — Z powodu silnych zamieci śnieżnych wstrzymano ruch pociągów.

Petersburg — Po pięciu dniach rozpraw sądowych, komisya sądowa karnego departamentu kasacyjnego senatu wydała wyrok, na mocy którego były kutaiski gubernialny marszałek szlachty, książę Ceretelli i były delegat kutaiskiego gubernialnego zgromadzenia szlachty, książę Eristow, skazani zostali na złożenie z urzędu, lecz na mocy manifestu Najwyższego kara została im umorzona.

Były delegat tegoż zgromadzenia Maczawariani skazany został na roty aresztanckie na rok i 10 miesięcy, z pozbawieniem wszystkich szczególnych praw i przywilejów. Sekretarz zgromadzenia szlachty, Garekeli, skazany został na grzywny w sumie 300 r., lecz na mocy manifestu Najwyższego, kara ta została zmniejszoną o $\frac{1}{3}$. Pisarz Pacchadze został uniewinniony.

Wszystkie te osoby były oskarżone o cały szereg przestępstw służbowych, polegających na przyznawaniu godności szlachcica różnym osobom na podstawie sfałszowanych dokumentów.

Moskwa — Pociągnięci do odpowiedzialności sądowej za wykroczenia służbowe referent wydziału rachunkowego kancelaryi naczelnika miasta. Arefiew, i buchalter, Fiłaretow, zostali usunięci przez senatora Garina z zajmowanych stanowisk.

Ekaterynosław — W Charkowie aresztowano niejakiego Czajkina, skazanego na ciężkie roboty za kradzież i ograbienie cudownego obrazu Kazańskiej Matki Boskiej.

Czajkin zbiegł z więzienia mariupolskiego i dość długo się ukrywał pod cudzem nazwiskiem w charakterze kupca ryb.

Orzeł. — Na kolei Kursko-Moskiewskiej na stacyi Czerń oderwało się od pociągu kilka wagonów i zetknęło się z przybyłem z Batyjewa pociągiem towarowym. 25 wagonów rozbitych Wiele osób odniosło ciężkie obrażenia ciała. Tor zawalony.

Woroneż. — Skutkiem zasp śnieżnych przerwany został ruch pociągów osobowych na kolejach Południowo-Wschodnich.

Sofia. — Prasa bulgarska w dalszym ciągu omawia sprawę budowy kolei i radzi rządowi, aby skorzystał ze sprzyjających okoliczności i osiągnął połączenie bulgarskich kolei z tureckiemi. Gazeta „Wremia“ przypisuje olbrzymie znaczenie narodowości towarzystwa, któreby podjęło się budowy dystansu kolejowego na tureckiem terytoryum, a mianowicie: Usküb-Kumanowo (granica bulgarska) i radzi powierzyć budowę kolei towarzystwu turecko-bulgarskiemu.

Wiedeń — Według wiadomości, otrzymanych z Sofii przez „Cor. Bureau“, bulgarski gabinet ministeryalny nie obradował jeszcze nad sprawą budowy kolei na Bałkanach. Sfery rządzące Bulgaryi przyznają, iż jaknajszybsze przeprowadzenie łączącej linii kolejowej Küstendil-Kumanowo ma olbrzymie znaczenie.

Rząd bulgarski liczy głównie na pomoc ze strony Austro-Węgier.

W kołach politycznych uważają za rzecz nieprawdopodobną, aby budowa kolei od granicy tureckiej do Kumanowa została powierzona towarzystwu bulgarskiemu, lub turecko - bulgarskiemu.

Ekaterynosław. — W Juzówce, w piwnicy fabryki Towarzystwa noworosyjskiego wskutek nieostrożnego obchodzenia się nastąpił wybuch nabojów, co spowodowało pożar. Ofiarą wybuchu padło 3 osoby.

Wiedeń. — Do „Corr. Bureau“ telegrafują z Konstantynopola: „Pogłoski, jakoby Porta zamierzała wysłać na wyspę Korfu eskadrę dla spotkania cesarza niemieckiego, nie potwierdza się. Wobec wiadomego stanu floty rosyjskiej, może być wysłany li tylko jeden okręt“.

Berdyczów.—Wieczorem dn. 8 lutego do zajazdu Motowiłowkera wdarli się czterej uzbrojeni żydzi, zabili gospodarza-starca i zranili syna jego.

Baku.—Dn. 8 lutego o godz. 4-ej po południu na ulicy Cmentarnej podczas pogrzebu lekarza Berguna nieznany napastnik ciężko ranił dyrektora szkoły technicznej i lekko ranił nauczyciela Hajdukiewicza i ucznia Awakowa:

Wałuki.—Wieczorem dn. 8 lutego w słobodzie Urazowo dokonano napadu na pocztę, wiozącą pieniądze na kolej. Zabity pocztylion i woźnica. Zabrano 4,500 rubli. Rabusie zemknęli na koniu pocztowym.

Wiedeń.—Delegacya austro-węgierska uchwaliła budżet ministerstwa wojny, zmieniony regulamin delegacyi oraz rezolucyę nawołującą rząd cesarski do zwoływania delegacyi kilka razy do roku o ile zajdzie tego potrzeba

Wiedeń.—Macedońska komisya finansowa ukończyła układanie budżetu. Wpływy przewidziane są w kwocie 1,918,761 funtów tureckich, wydatki— 2,828,761 f. tur. Przewidywany niedobór w kwocie 910,000 funt. tur. prawdopodobnie zostanie pokryty. Wobec podniesienia cła o 3% jest nadzieja zaspokojenia potrzeb trzech wilajetów nie uciekając się do pomocy Konstantynopola. Ma to być początkiem odnowienia w duchu reform skarbowości macedońskiej.

Londyn. — Komisya izby gmin do spraw bałkańskich postanowiła czynić starania przed rządem angielskim w celu niedopuszczenia do poniechania reform macedońskich. Ponieważ Austrya wskutek swego przedsięwzięcia kolejowego, pozbawiona jest możności spełnić polecone jej i Rosyi zadanie, więc Anglia, zdaniem komisyi, powinna zażądać, aby przeprowadzenie reform zostało polecone takim państwom, któreby były gotowe wpłynąć odpowiednio na Portę.

Petersburg —Na posiedzeniu komisyi reform sądowych przyjęto wniesiony przez ministra sprawiedliwości projekt prawa o warunkowem uwolnieniu z więzienia przed upływem terminu.

II ta podkomisya komisyi budżetowej, po rozpatrzeniu wyjaśnień w sprawie budżetu kancelaryi głównozarządzającego rolnictwem oraz departamentu państwowych własności ziemskich, wypowiedziała się za zmniejszeniem pierwszego preliminarza o 80,400 rb., przeznaczonych na gratyfikacye i zapomogi dla urzędników kancelaryi i na inne wydatki zarządów.

Wiedeń.—Do „Corr. Bureau“ telegrafują z Konstantynopola, że w celu przerwania sporów o las pomiędzy wsiami Żernobieg i Deczani, które to zatargi szkodziły klasztorowi deczańskiemu, generał Szemzi basza zajął obydwie wsie oddziałami wojsk w liczbie 100 żołnierzy każdy.

Żandarmi, którzy wyszli ze szkół macedońskich są uzbrojeni w karabinki szybkostrzałowe Mauzera.

Wiadomości o mobilizacyi tureckiej są bezpodstawne; oddawna już zmobilizowano 15 batalionów redyfów, wzamian wysłanych na granicę Persyi batalionów nizamu. Od tego czasu uczyniono tylko pewne zarządzenia w rejonie rozlokowania czwartego korpusu. W Erzingżanie wydano rozporządzenie o zmobilizowaniu poszczególnych oddziałów, lecz rozporządzenie to nie zostało wykonane. W każdym razie o zbrojeniu się Turcyi niema mowy.

Wiadomość o wysłaniu redyfów z Tripolis jest bezpodstawną, ponieważ w Tripolis niema wcale redyfów i Turcya ma zamiar wzmocnić nie zaś zmniejszyć dywizyę tameczną.

Petersburg. — Pierwsza podkomisya relacyjna komisyi ziemskiej opracowała, jako dodatek do obowiązującego prawa tymczasowego o wypisywaniu się z gmin, projekt w pierwszej części którego wskazano, że w gminach i wsiach, gdzie w ciągu 24 lat nie było ogólnych powtórnych podziałów, nadal podziały są wzbronione.

Część druga określa liczbę posiadaczy ziemskich.

Część trzecia określa porządek zatwierdzenia nadziałów w prawach własności.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Mikołajów.—Nastrój rynku słaby. Pszenica w naturze 9 p. 12 f.—1 rb. $20\frac{1}{2}$ k.; żyto w naturze 9 pud. 7 f.—1 rb. $08\frac{1}{2}$ kop., jęczmień $90\frac{1}{4}$ — $90\frac{1}{2}$ kop.

Warszawa. — Usposobienie słabe. Pszenica 1 rb. 48 kop.— 1 rb. 50 kop., żyto 1 rb. 12 k.— 1 rb. 22 kop., owies 84—95 kop.

Odesa. — Usposobienie zniżkowe. Pszenica odeska «ulka» w naturze 9 p. 30 f. 1 rb. 2. k.; żyto w naturze 9 p. 15 f. 1 rb. 10 kop.; owies 80 kop.; jęczmień 89 kop., kukurydza stara 79 kop., nowa 77 kop.

Libawa. — Nastrój słaby. Żyto 1 rb. 20 kop., owies biały zwykły $80\frac{1}{2}$ kop., owies lepszy 86—88 kop., gryka 1 rb. 10 kop.

Gdańsk.— Nastrój słabnie. Owies 1 rb. $04\frac{5}{8}$ kop.—1 rb. $15\frac{1}{4}$ kop.; otręby pszenne $78\frac{7}{8}$ — $84\frac{7}{8}$ kop., żytnie 83—$84\frac{7}{8}$ k.

Londyn. — Pszenica północno amerykańska na marzec 1 rb. 16 kop.; w pełnych ładunkach: jęczmień poł.-rosyjski na luty 1 rb. $01\frac{3}{8}$ kop., owies libawski na luty i marzec $82\frac{7}{8}$ kop.; siemię lniane 1 rb. $96\frac{3}{4}$ k.

New-York. — Usposobienie z pszenicą i kukurydzą—mocne. Pszenica ozima czerwona: za gotówkę 1 rb. $15\frac{5}{8}$ kop., na maj 1 rb. 18 k., na lipiec 1 rb. $12\frac{1}{4}$ kop., kukurydza za gotówkę $86\frac{1}{2}$ kop., na maj $84\frac{1}{8}$ kop.

Królewiec. — Usposobienie: z żytem słabnie, z gryką—stałe, z otrębami pszennymi grubymi i średnimi i rzepakiem wysokim—małoczynne, z owsem, jęczmieniem, otrębami żytniemi i pszennemi drobnemi, siemieniem lnianem i makiem niebieskim—słabe, z bobem końskim i grochem «Wiktorya»—chwiejne; z resztą produktów zbożowych—nieczynne. Ceny: żyto rosyjskie 1 rb. 16 kop.—1 rb. $19\frac{7}{8}$ kop., owies biały zwyczajny $77\frac{3}{8}$ kop., jęczmień pastewny 94—$96\frac{1}{4}$ kop., gryka 1 rb. $09\frac{1}{4}$ kop. — 1 rb. 10 kop., otręby pszenne grube $86\frac{1}{2}$— 88 kop, średnie $81\frac{7}{8}$ — $83\frac{3}{8}$ kop., drobne 72 —[illegible] kop., żytnie $75\frac{7}{8}$— $81\frac{7}{8}$ kop., bób koński 97 kop. — 1 rb. $03\frac{1}{8}$ k., groch «Wiktorya» 1 rb. [illegible] kop. — 1 rb. $55\frac{1}{2}$ kop., siemię lniane 1 rb. [illegible] kop. — 1 rb. $53\frac{1}{8}$ kop., rzepak wysoki 2 rb. [illegible] k.— 2 rb. 54 k. mak niebieski 4 rb. $09\frac{1}{2}$ kop.—4 rb. [illegible] kop.

ECHA ZE SWIATA.

Fałszerstwo obrazów. Z Monachium donoszą, że nadzwyczajną sensacyę wywołało w tamtejszym świecie arystokratycznym odkrycie fałszerstwa na olbrzymią skalę obrazów na wybitniejszych mistrzów pędzla. Fałszowano zwłaszcza szkice i obrazy Lenbacha. Fałszerstw takich liczą na setki. Prócz tego odkryto liczne fałszerstwa obrazów Böcklina, Defreggera, Gruetznera. Wszystkie obrazy podrobione są łudząco. Banda, zajmująca się puszczaniem tych fałszerstw w obieg wśród monachijskich handlarzy sztuki, miała siedlisko swe w Austryi.

Notatki pedagogiczne.

—)(—

W sprawie stopni.

Najwybitniejsze jednostki z pośród naszych pedagogów usilnie i wytrwale pracują w ciągu ostatnich kilku lat nad stworzeniem szkoły, która stałaby na poziomie wymagań współczesnych.

Niemało trudu i inicyatywy trzeba, by dźwignąć z miejsca machinę tak skomplikowaną, jaką jest szkolnictwo wogóle, a u nas w szczególności. Po latach zastoju, podczas których nie można było myśleć o reformach, trudno przypuścić, iżby długoletnia rutyna nie wycisnęła swego piętna na umysłach, to też gdy jedni śmiało ruszają naprzód, nie dbając, że przy gwałtownej przeprowadzce ze starego gmachu do nowych przybytków nauczania, niejedna cenna pozostałość może uledz zapomnieniu lub zniszczeniu, inni radziby bodaj pozostać w dawnych ścianach, przemalowawszy je tylko z wierzchu na modny kolor. Stąd — starcie zdań, walka i w każdym razie impuls do czynu.

Wśród wielu kwestyi spornych w praktyce szkolnej, jedną z najgoręcej dyskutowanych w ostatniej dobie jest sprawa stopni.

Stawiać stopnie uczniom, czy nie? zamienić je na dłuższe oceny piśmienne, czy zupełnie odrzucić? Oto krańce, wśród których dyskusya się obraca.

Przyjrzyjmy się pokrótce w argumentach, przemawiających za stopniami i przeciwko nim.

Najdodatniejszą stroną stopni jest okoliczność, iż niekiedy stają się one zachętą w pracy dla mniej zdolnych, mniej bystrych uczni, zaś karą dla leniwych lub roztargnionych.

Tego rodzaju jednak bodźce niezmiernie rzadko działają, nie przynosząc szkody moralnej karanym lub zachęcanym w ten sposób do nauki dzieciom. O wiele częściej stopień wyradza przygnębiające zwątpienie we własne siły u uczniów mniej hojnie od natury wyposażonych, a chęć pozyskania stopnia nie tyle dobrego, ile „lepszego" od innych — u ambitnych i zdolnych.

Każdy, kto zetknął się ze sprawą stopni na gruncie praktycznym, wie, że sprawiedliwa kara i właściwa zachęta przez stopień, są wypadkiem zupełnie wyjątkowym.

Dla nauczyciela stopnie są bezwarunkowo ułatwieniem w stosunku do ucznia, a szczególniej do wielkiej ilości uczni.

Wprost niepodobna wyobrazić sobie nauczyciela w szkole, w której nie zmieniono nic w systemie organizacyjnym, nie wprowadzono nowych metod nauczania, a zniesiono stopnie.

Zniesieniu stopni towarzyszyć musi wiele reform szkolnych w duchu uwzględniania indywidualności ucznia.

Trzeba też nauczycielowi umożebnić niestawianie stopni, a to da się zrobić jedynie przez ogólne podniesienie szkolnictwa.

Wtedy coraz mniej będzie pedagogów, traktujących swe zajęcie jedynie jako „posadę", a nigdy jako żywe studyum w swej specyalności, wtedy nie zechcą już nauczyciele tak skwapliwie korzystać z szablonowych ułatwień.

Pozbawić dziecko swobodnego nabywania wiedzy, zacieśnić odrazu jego horyzont etyczny nauką w obawie złego stopnia, a rolę nauczyciela obniżyć do roli budzącego postrach prześladowcy, to znaczy, zastąpić trwały w podstawach most, jaki, niepozbawiony intuicyi pedagogicznej wychowawca, potrafi zawsze zbudować do duszy dziecka — wązką, chwiejącą się na wszystkie strony kładką, z której tak łatwo innych strącić lub samemu spaść.

Nie idzie zatem, iżby wszyscy nauczyciele, posługujący się stopniami, na tej jedynie podstawie opierali swój stosunek do ucznia. Nie, raczej potrafili oni obniżyć znaczenie stopni, odebrać im przygnębiającą wartość i oprzeć nietylko na fakcie, że uczeń umiał słówka na piątkę, lub opowiedział lekcyę historyi na trójkę.

Nauczyciel, obowiązany postawić uczniowi stopień, w trudnem nieraz znajduje się położeniu. Jeżeli klasa jest po dawnemu liczna, nie może on zapytywać każdego ucznia częściej niż raz na kilka tygodni, a niekiedy raz na kwartał.

Zdarzyło się, że tego właśnie dnia uczeń wyuczył się lekcyi zadanej doskonale, choć poprzednio kurs zaniedbał, a uczynił to na zasadzie własnego obrachunku, że tego właśnie dnia będzie „wyrwany". Dostaje stopień celujący lub dobry i do końca kwartału lub przynajmniej dłuższy czas cieszy się już niezamąconym spokojem.

Inny znów biedak, mający mniej szczęścia w życiu, od początku kwartału pracował pilnie, lecz ostatniego dnia bolała go głowa lub w domu byli goście, lekcyi przygotować nie mógł i niepowodzenie jego upamiętniło się dwójką.

W pierwszym i w drugim wypadku stopień nie był sprawiedliwy, bo wogóle bardzo trudno skalą 5 lub nawet 12 stopni wyrazić wszystko, co należy brać pod uwagę, oceniając cudzą pracę.

Zaprzeczyć nie można, że i nauczyciele nie mogą być zawsze jednakowo pogodnie, przychylnie względem uczniów usposobieni. Są też ludźmi tylko, mają swe kłopoty, zdenerwowania i roztargnienia. Uczeń nawet średnio zdolny i zaledwie z lekcyą obznajmiony, widząc przychylny uśmiech nauczyciela, chęć dopomożenia mu w odpowiedzi, nabiera pewności siebie, z łatwością przywołuje na pamięć szczegóły—swobodnie rozumuje. Jakże jednak inaczej odpowie ten sam uczeń, widząc surową minę profesora, słysząc przy pierwszej pomyłce zirytowany jego głos lub cierpką uwagę. Są dzieci, które w tych warunkach po prostu drętwieją umysłowo, plączą się, zapominają, nie są w stanie złożyć najprostszych logicznych powiązań. Dwójka pewna. Któż ją dostał uczeń, czy nauczyciel? Naturalnie, że zły stopień, który otrzymuje uczeń, jest zawsze po części winą nauczyciela. Wprawdzie nie taką winą, o którą możnaby bezwzględnie oskarżać jednostkę, gdyż żadną miarą nie odpowiada ona za system stworzony latami praktyki szkolnej, a przez ogół nauczycieli przyjęty. Nie każdy przecież czuje się powołanym na reformatora, choć nawet odczuwa niezadowolenie z istniejącego stanu rzeczy.

Przy dawnym porządku szkolnym (po okresie upadku szkolnictwa naszego) polegającym głównie na sprawdzaniu, czy uczeń nauczył się „w domu" zadanej lekcyi, stopień był zupełnie wystarczającym łącznikiem między szkołą a rodziną. Obecnie jednak, gdy dążeniem szkoły jest, by młodzież przyswajała sobie jaknajwięcej wiadomości na lekcyi, zaś jak najmniej lub wcale nie potrzebowała uczyć się poza nią, stopnie w dawnej swej formie stają się raczej przeszkodą niż ułatwieniem dla nauczyciela. Sposób prowadzenia lekcyi, polegający na wykładzie którego w najlepszym razie słucha część małoletniego audytoryum, podczas gdy większość szepce, uczy się następnych lekcyi lub z miną wielce skupioną, myśli zupełnie o czem innem, powoli ulegnie zmianie. Długie odpowiedzi uczni, jeżeli nauczyciel nie chce oprzeć stopnia na ostatniej tylko lekcyi, lecz egzaminuje z kursu, pogrążają również klasę w bezczynności, a więc są nagół niepożądane. Racyonalnie prowadzona lekcya w szkole średniej przedstawia się nieco inaczej. Nauczyciel stara się przedewszystkiem utrzymać ciągle uwagę uczni w natężeniu, umiejętnemi pytaniami i kieruje pracą umysłową klasy, przyzwyczaja młodzież do śmiałej samodzielności rozumowania i coraz szerszych uogólnień, oświetla przedmiot w sposób coraz nowy a przystępny, i nie pozwala ani na chwilę pogrążać się uczniom w obojętności. W tych warunkach na każdej lekcyi odpowiadają prawie wszyscy uczniowie, czyniąc to zupełnie swobodnie, gdyż nie wisi nad nimi groźba stopnia.

Gdzież tu miejsce na pałki czy piątki? Czyż możnaby je stawiać wszystkim uczniom na każdej lekcyi? Nie, nauczyciel spełni swe zadanie o wiele lepiej, obserwując uczni, oceniając ich sprawność umysłową w ogólnych krótkich uwagach, pisanych co pewien czas. Mam pod ręką oceny w tym rodzaju i przytaczam je.

Nauczyciel pisze o uczenicy klasy 8-ej:

„Umie nieźle to, czego się uczyła; robi błędy w czytaniu, opowiada dobrze, wypracowania piśmienne zadawalające co do treści, ale ortografia w nich wadliwa. Powinna zwrócić szczególną uwagę na czytanie i ortografię."

Albo znów o uczenicy klasy 5-ej:

„Lekcyą się nieinteresuje. W czasie wykładu zawsze zajęta czem innem. Na nauczyciela patrzy jak na wroga i boi się go. Źle wychowana. Pisze nieporządnie, choć lepiej niż w pierwszym kwartale".

I jeszcze o innej z tejże klasy:

„Nauką zajmuje się seryo. Roboty piśmienne odznaczają się logicznością, widać, że pisane są z planem. Pamięć dobra. Pojęcie bystre. Pisze łatwo i swobodnie.

Uwagi w tym rodzaju, czynione przez wszystkich nauczycieli są przedstawiane na radach pedagogicznych i z nich układają się ogólne charakterystyki, które komunikuje się rodzicom. W ten sposób zachowuje szkoła kontakt o wiele żywszy i racyonalniejszy z rodzicami niż przez stopnie, wzywając ich niejako do solidarnego współdziałania i podnosząc przez to wychowawcze zapatrywania ogółu. Na dzieciach oceny takie robią ogromne wrażenie, uczą je zastanawiać się nad sobą, nie zniechęcają nigdy tak bardzo jak stopnie i powstrzymują wygórowane ambicye.

Usunięcie wszelkich ocen jest rzeczą niewykonalną ze względów praktycznych i słuszną etycznie. Opinia towarzyszy ludziom stale w życiu, tworzymy ją ciągle sami i podlegamy jej. Dlaczegożby dzieci miały się chować w takiej nadwrażliwości, iżby nie ośmielano się krytycznie oceniać ich pracy. Nie chodzi naturalnie o przeniesienie do szkoły tej opinii, co nie zawsze prostemi ścieżkami po świecie chadza. Przeciwnie, trzeba ją o ile możności naprostować, uszlachetnić i oprzeć nie na tem, co jest, ale także dlaczego jest. Tu już oczywiście stopnie nie wystarczą, bo one to właśnie wprowadzają do szkoły powodzenie, oparte na szczęśliwym trafie i sprycie, co czyni z dzieci małych przebiegłych karyerowiczów. Pocóż to wszystko?

Obawa ze strony ucznia, skrępowanie ze strony nauczyciela. Jakże też dziwnie karkolomnym sposobem wprowadza się młodzież do przybytków wiedzy.

Czyż nie prościej, nie naturalniej jest zainteresować młodzież nauką, wpoić jej przekonanie o potrzebie i konieczności przyswojenia sobie pewnych zasad i pojęć w tej dziedzinie.

Ten system, przyjęty już w niektórych wzorowo prowadzonych zakładach, z pewnością nie wytworzy takiego zastępu ludzi zobojętniałych na wszystko, co nie jest interesem własnym, jak system „kucia" na stopień.

St. Brzezińska.

Konkurs.

— Kochany sędzia dokąd tak spieszy, czy się co stało może?

— A toż, doktorze, zmiłuj się, czyżeś zapomniał, że to dziś dowiedzieć się mamy o rezultacie konkursu, a dalipan, ciekaw jestem, jak te bestye zapatrują się na rzecz, bo to ci powiadam, sąd złożony z samych alkoholików, zwyrodniałych modernistów, a cóż to za poczucie i pojęcie szczęścia być może w takich nowomodnych kreaturach; powiadam ci, spać nie mogę, tak mnie trawi ta chęć conajprędszego zaspokojenia ciekawości, bo tyle już nad tem pytaniem przemyślałem, a przecież tak różnie dźwięczy w sercach różnych ludzi."

To mówiąc, sędzia spojrzał melancholijnie w dal, mimowolnie zwalniając kroku i uśmiechając się do tłoczących się myśli. Doktór z pod oka obserwował tę, tak miłą postać czerstwego, w sile wieku człowieka. Znał on nieskazitelne życie tego szlachetnego entuzyasty, wiedział, z jakim zapałem pracował on dla rodziny i społeczeństwa, a ile za to odbierał niewdzięczności i niechęci. Bo sędzia lubianym nie był, ceniono go, a niechętnem okiem spoglądano, bano się poprostu jego uczciwości i prawości.

Szli obaj, jakiś czas milcząc, gdy wreszcie sędzia, zbudziwszy się z zadumy zawołał:

— No, doktorku, pośpieszajmy, nie marudźmy, warto się i zmęczyć trochę, byleby co rychlej mieć tę pożądaną odpowiedź; palę się cały. Masz pewnie bilet wejścia, to będziemy mogli zaraz wpaść na górę, aby nie utracić żadnego przemówienia.

To mówiąc, wziął doktora pod rękę i raźnym krokiem szli dalej. Pokazawszy odźwiernemu bilety weszli na schody, a następnie do mieszkania na pierwszem piętrze. W pokoju było już wiele osób, a na wszystkich twarzach znać było zainteresowanie. Nasi panowie, witając się ze znajomymi, usiedli blisko stołu, przeznaczonego dla sędziów.

Po dłuższem oczekiwaniu i licznym napływie gości, powstał szmer, bo upragniona chwila oczekiwania już się zbliżała.

Po wszelkich odpowiednich ceremoniach przystąpiono do odczytania niektórych lepszych odpowiedzi, między któremi miała być odpowiedź wyróżniona, nagrodzona.

Odpowiedź pierwsza: Gdzie szczęście?—to pytanie wielkie, a odpowiedź krótka.... w sybarytyzmie. Szmer niezadowolenia rozległ się pomiędzy słuchaczami.

Odpowiedź druga: Szczęście, to życie zagrobowe, to kres walk, prac ziemskich.

Odpowiedź trzecia: Szczęście—to młodość uczucia, to zapał, to każdy dobry uczynek, każda serdeczna modlitwa, każda szczera przyjaźń, każda radość.

Odpowiedź czwarta: Szczęście — to możność czerpania z pełnej szkatuły, bo to daje byt, niezależność, sposób pomagania innym—słowem pełny worek, z którego wolno grosiwo wyjmować, jest *alfą* i *omegą* szczęścia.

Odpowiedź piąta: Szczęściem — jest czysta miłość, prostota, a upostaciowaniem tych nieuchwytnych pojęć jest dobra, szlachetna i rozumna kobieta.

Odpowiedź szósta: Szczęściem jest uczciwa praca, czystość sumienia, szczęściem jest być albo dążyć do zostania człowiekiem w całem znaczeniu tego wyrazu, poznać swój stosunek do Boga, ludzi i do całego wszechświata, uznać się cząstką tej cudnej harmonii, *która dysonansów nie znosi*.

Odpowiedź siódma: Szczęście siedzi na dnie kielicha, napełnion go dobrym truneczkiem, chcąc je odnaleźć, trzeba kielich opróżnić, wypijając do ostatniej kropelki.

Odpowiedź ósma: Szczęście—to zdrowie, bo tylko ono daje poczucie wartości życia, swobodę myśli, sprężystość ruchów, chęć istnienia.

Odpowiedź dziewiąta: Szczęście—to umysłowa praca, to rozkosz zgłębiania, dociekania, badania natury, odgadywania tej zawikłanej i tajemniczej zagadki wszechbytu.

Odpowiedź dziesiąta: Szczęście — to miłość dla Boga, dla kraju, społeczeństwa i pojedynczej jednostki.

Odpowiedź jedenasta: — Szczęściem jest wiara w istnienie szczęścia—i ta właśnie odpowiedź została nagrodzona.

Sędzia żachnął się, bo czyż podobna, aby szczęścia nie było, aby tylko ta wiara w szczęście była szczęściem, on czuł tak inaczej... a jednakże... jakaś przykra świadomość zaczęła się w nim budzić, jakaś wątpliwość opanowywała to jego gorące serce.—tak, tak, może oni mają racyę, każdy przecież złudzeniem żyje, on przecież wierzył, kochał a czyż go rozumiano i odwzajemniano się, on pracował tak sumiennie, szczerze, a czyż pracę jego kto oceniał należycie, on miał tak czyste myśli, pragnąc zawsze służyć społeczeństwu bezinteresownie, li tylko z miłości dla kraju, ludzi, a przecież wszędzie doznawał zawodu i tak przebiega myślą swoje życie, swoje zdruzgotane marzenia, swoje ręce i serce, tak gorąco i chętnie ofiarowane do współdziałania w pracy, a tak bezlitośnie odtrącone. Tak, wszystko co kochał, do czego dążył—zawiodło, bo to było złudzenie. Wierzył, że kiedyś zrealizują się jego marzenia i właśnie ta wiara była jego szczęściem,—tak, oni mają racyę.

Stanisław Nowicki.

Giełda.

Petersburg, 9 lutego

4% Państwowa renta	75¼
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	—
5% pożyczk prem. 1864 r.	334
„ „ 1866 r. . . .	260¼
5% obl. prem. Szlach. Banku .	222¾
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc	353
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk. .	405
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	344
„ T-a Odlewni stali „Sormowo"	111
„ Bransk. Relsk. Fab. . .	—
„ Putiłowsk. . .	82
„ Bakińsk. T-a Naftow.	549
„ Naft. T-a Br. Nobel. . .	—
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko	149½
„ Petersb. Prywat. i Komm.	—
„ 1-go T-a Żegl. po Dnieprze. .	—
„ 2-go „ „ „ „	—
„ „Hartman"	209
5% Pożyczka 1905 r.	94⅛
„ „ 1906 r. . . .	93½
5% świadectwa włościańskie . . .	81⅜

REDAKTOR I WYDAWCA

WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

Rabat od cen stałych do 50%

RZADKA OKAZYA! po raz I-szy od założenia. Niebywale tania **Sprzedaż**

Z powodu nagłego oswobodz. części lokalu od towarów **Mag. meb. F. Janisławskiego,**
W.-Wasilkowska Nr 10 dom Falera, od dnia 1-go lutego do dnia 1 go marca
rozmait. mebli, luster, łóżek, krzeseł, skór i ceraty. Meble dla pokoi bawialnych, pokryte pluszem lub jedwabiem od 68 rb. Materye dla obicia mebli, firanki portyery po cenach tańszych niż fabryczne; więcej niż 200 obrazów olejnych od 40 kop. i wiele innych rzeczy. Prosimy zwiedzić i nie porównywać z in. wyprzedażami. **Ceny stałe.**

Korzystajcie z okazyi nabywania dobrych mebli istotnie tanio.

NOWE KSIĄŻKI

a) POWIEŚCI

Agent policyjny... (Z papierów po Hektorze Blau) —75
Daniłowski — Jaskółka. powieść współczesna 2-ty 2.50
Hallcka B. Nemezis 2.—
Nowele włoskie 1.—
Jaczewski. Hispaniola, powieść historyczna z dziejów Hiszpanii 2 t. 2.70
Niesiołowski. Sny i widzenia, nowele z życia —70
Nowaczyński, Car Dymitr Joanowicz (dramat) 2.40
Stasiak, Krwawe ręce (z dziejów rzezi galicyjskiej) 2.25
Urbanowska. Wszechmoci 2 t. 3.20
Zapolska, Córka Tuśki (dalszy ciąg Sezonowej miłości) 1.80
Żeromski. Dzieje grzechu 2 t. 3.—

b) NAUKOWE

Blos. Historya rewolucyi francuskiej 2 t. 3.50
Gide. Zasady ekonomii społecznej 4-e wydanie 4.—
Haeckel, Zarys filozofii monistycznej 2.—
Handelsman, Żywot chłopa polskiego na pocz. XIX stul. —60
Herkner, Kwestye społeczne w Zachodniej Europie 3.20
Korzon, Kim i czem był Kościuszko —.40
Kozłowski, Co i jak czytać 1.—
Łoziński, Życie polskie w dawnych czasach 2.50
Nauka i wolnomyślność. Zbiór rozpraw i mów 1.—
Przyborowski, Historya sześciu miesięcy 1.50

c) DZIEŁA OZDOBNE.

Lenartowicz T. **SZOPKA**

wspaniałe ilustrowane wydanie na pięknym papierze z okładką chromolitografowaną w 5-ciu kolorach. Cena rb. 2.25 w oprawie kartonowej, w płóciennej 3 rb.

Potocki A. **GROTTGER**

biografia i album dzieł wielkiego artysty. Cena w oprawie rb. 15.

DO NABYCIA
w Księgarni
LEONA IDZIKOWSKIEGO w Kijowie.

Zarząd T-wa „Pomocy Pracy" (Trudowoj Pomoszczi)

Kobiet inteligentnych urządza w połowie lutego bal kostyumowy

Bal Poudré et Costumé

w celu zebrania niezbędnych środków na utrzymanie oddziału T-wa **Przytułku dla Dzieci—Żłobek, Instytutu freblowskiego i kursów samarytańskich.** Zarząd uprasza mieszkańców Kijowa nie odmówić im swej pomocy i przyczynić się do zapewnienia powodzenia balu. Bilety imienne dla rodzin—5 rb. Dla osób pojedynczych—3 rb. Dla pp. oficerów i uczącej się młodzieży —1 rb. Bilety są do nabycia w Zarządzie Tow. **Mała Żytomierska 6, u W. N. Gudszok, W.-Podwalna 36, Z. P. Rapoport, Luterańska 12.** Naddatki przyjmujemy z wdzięcznością. **Strój dla mężczyzn — frak lub mundur.** 390—3—3

K. SEPTER i S-ka

Kreszczatik Nr 40, dom Barskiego. 2654—„—27
W dużym wyborze
LORNETKI, TEATRALNE i POLOWE,
w zwyczajnych skórzanych i wykwintnych oprawach z perłowej masy i in. Lornetki pryzmatyczne najlepszych systemów i fabryk.

Niniejszem zawiadamiam Szanowną Publiczność, iż przywiozłem na kontrakty w wielkim wyborze: **Materye jedwabne** na suknie i bluzki. **Dywany:** persk., tekińsk., kaukask. **Portyery, Szlafroki, Materyały burkowe i Obuwie. Chustki orenburskie od 50 kop. sztuka.**

Dom kontraktowy, na dole I-szy pokój
KAUKASKI MAGAZYN

Szarfy od 40 kop. Chustki męskie i damskie od 1 rb. Wyroby srebrne. **Pantofle pięknie haftowane od 1 rb. Gotowe meble wschodnie.** Wazy staroświeckie, dywany i inne przedmioty. Bluzki pięknie haftowane od 1 rb.
Prosimy przekonać się o **dobroci gatunku i taniości towaru.**
539—10—3 **P. LISIN.**

Pierwszorzędna Francuska Farbiarnia Parowa
i specyalne parowe czyszczenie ubrań
G. K. ZAJCEWA
Kijów, Prorezna róg Kreszczatiku, dom T-wa Rosyjskiego Nr 2.
Rzeczy oczyszcza się kompletnie, dezynfekuje się i są jak nowe po oczyszczeniu. Przyjmuje się do oczyszczenia: jedwab, wełna, plusz, atłas, kostyumy, firanki, portyery, ubrania balowe, szynele, kurtki, peniuary, kapturki, rękawiczki, a również dywany pluszowe i aksamitne. 375—25—7

OBUWIE oraz rzeczy do podróży w wielkim wyborze
Ceny stałe. 302—10—4
Kreszczatik Nr 56. Telef. 1349. P. K. Homolaka.

M. O. Horowitz i I. I. Regirer

Kijów, Kreszczatik 8.

Najprostsza i najtańsza siła.



Gwarantujemy 1—1½ funta antracytu na 1-ą siłę w ciągu godziny. 4632—„—14

Generatory gazowe, ompletne urządzenie.

Towarzystwo Akcyjne Zakładów Ceramicznych
w Opocznie Dziewulski & Lange **w Sławiańsku.**
Fabryki posadzek terakotowych, płytek glazurowanych i wyrobów z gliny ogniotrwałej. Wyłączna sprzedaż na kraj P.-Zach. i gub. czernihowską u **Jana Douglasa, Biuro Techniczne, Karawajowska 1.** 231-40-8

MAJĄTEK POLSKI NAD DNIEPREM

w kaniowskim powiecie, kijowskiej gub. bez serwitutów jest z wolnej ręki **bez pośredników do sprzedania** pierwszeńst. katolikowi.
Obszaru ogółem 3,440 dziesięcin, w tem ornej około 1,560 i lasu 937. Trzy folwarki, budynki przeważnie murowane, kryte blachą, **młyn wodny, cegielnia, fabryka cukru.**
Dom mieszkalny o 20 pokojach, kaplica w domu, park, oranżerya. Bliższych wiadomości udziela: A. Zadora, Kijów, Ruski bank.
470—4—2

Za udoskonalenie tej gałęzi przemysłu.

Grand Prix Paris 1900. Towarzystwo Akcyjne **Hors concours St. Louis 1904.**

Fabryki Mebli Wiedeńskich
Jakób i Józef Kohn

Pierwszorzędny Wielki Magazyn Mebli

Mikołajowska 9 **Kijów** **Mikołajowsa 9.**

Upraszamy o zwrócenie uwagi na szczegółowy adres.

Wielki wybór nowości.

Wiedeńskie stylowe meble gięte,
Elegancko obite garnitury,
Meble artystycznie wykonane.

Cenv możliwie nizkie.



566—„—1



Ku uwadze PP. zamiejscowych:
Staranne opakowanie i zupełna gwarancya dobroci towarów.

KALOSZE
„PROWODNIK"

PATENTOWANE



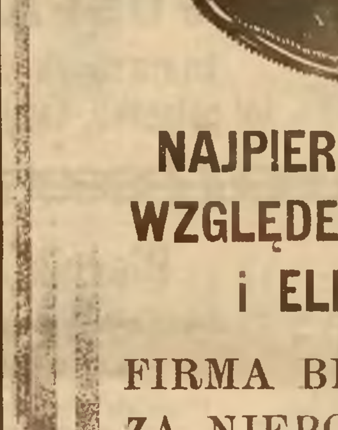
NAJPIERWSZE W ŚWIECIE POD WZGLĘDEM TRWAŁOŚCI, DOBROCI I ELEGANCYI FASONÓW.

FIRMA BEZWARUNKOWO RĘCZY ZA NIEPORÓWNANĄ TRWAŁOŚĆ KAŻDEJ PARY.

BIURO POŚREDNICTWA PRACY
Związku Wzajemnej Pomocy Pracowników
Kijów, Kreszczatik 56, m. 8 (do 1-go lutego, Kreszczatik 28, m. 7) poleca techników, chemików, mechaników, buchalterów, rządców rolnych, ekonomów, rzemieślników i wogóle pracowników rolnych i przemysłowych, wyłącznie członków Związku. 417—30—11

MILIONY LUDZI

lubią się ładnie ubierać, na co potrzeba dużo pieniędzy! Praktyczni ludzie zawsze są gustownie ubrani, wydając mało pieniędzy, zawdzięczając bezpośredniemu zwróceniu się do fabbryki **T-wa „Jakor"**, która wysyła po cenach hurtowo-fabrycznych następujące materyały **„Luwr".** Najpraktyczniejszy i najnowszy materyał na męskie garnitury, tkany z miękkiego szewiotu — czarny, ciemnogranatowy gładki, albo tkany w nowomodne punkciki lub śliczną kratkę, kolorów: ciemnoszary, oliwkowy i czekoladowy, mające ładny wygląd na materyale. Za odcinek 4¼ arszyna na cały męski garnitur 5 rb. 25 kop. Lepszy gatunek 6 rb. 50 kop. Gatunek „Prima" 8 rb. 50 kop. i 10 rb.



Ostatnia nowość! Francuski kamgarnowy materyał **„Nicca"**, tkany z miękiej czesanej wełny, kolory: czarny, ciemnogranatowy i oliwkowy, gładki lub w kratki z jedwabiu, zaledwie widoczne. Niniejszy materyał jest najmodniejszy na bardzo elegancki i solidny garnitur. Za odcinek 4¼ arszyna na kostyum 11 rb. Lepszy gatunek 12 rb. 50 kop. Gatunek „Prima" 15 rb. Przy zamówieniu 3-ch lub więcej odcinków naraz dodaje się podszewka **darmo!** Podług życzenia przygotowujemy, przysyłającym miarkę, marynarkowe garnitury z wyżej wymienionych materyałów po cenie od 13 rb. do 25 rb. Zapakowanie i przesyłka pocztą na rachunek fabryki. Za zaliczeniem pocztowem dolicza się 2 kop. od rubla. Wysyła się bez zadatku. Na Syberyę 5% drożej **Bez ryzyka!** Towar, nie podobający się, przyjmujemy z powrotem i zwracamy pieniądze. Za wyborowy gatunek towaru firma nagrodzona dużym srebrnym medalem na wystawie w Rostowie n/D. 505—6—1

Zamówienia adresować:
Kantor fabryki: T-wa „JAKOR", Łódź Nr 400.

Tow. Przemysłowe
„Oszczędność"

tel. 1913, w Kijowie, tel. 1913
Kantor: Kreszczatik Nr 34,
(w Pasażu) główne wejście
podejmuje się w suchych lokalach i pokojach pod gwarancyą

Przechowywać

sprzęty domowe instrum. muzycz. **meble,** dywany, futra zwierciadła, obrazy i różne towary.

Specyalne piwnice na **wino.**

Przewóz do majątków, willi, na dworzec kol. lub z kolei, mebli, towarów i t. d.

Ekspedycya i Transport.

Dla opakowania i wypakowania

wysyłamy specyalnie wykwalifikowanych ludzi. Podejmujemy się opakowania mebli, zwierciadeł, porcelany, instr. muzycznych. Przyjmujemy w komis najrozmaitsze rzeczy, meble i towary.
W tym celu co pewien czas ogłaszamy
licytacyę.
Reprezentacya firm rosyjskich i zagranicznych.



Żywą panoramę

Każdy może mieć w domu, jeżeli nabędzie u nas wielkę składaną panoramę **„Bioskop"** który przedstawia literalnie jak w rzeczywistości najrozmaitsze widoki. Kto nabędzie nasz **„Bioskop"**, ten może nie uczęszczać więcej do teatrów elektryczn. gdyż **„Bioskop" w zupełności je zastępuje.** Każdy może sprawić sobie tę przyjemność i oglądać panoramę u siebie w domu, kiedy tylko zechce bez straty czasu. Cena **„Bioskopu" 2 rb. 50 k.** Do każdego **„Bioskopu"** dodajemy 6 seryi ciekawych fotografii żywych. Zamówienia wysyłamy za pobraniem pocztowem i bez zaliczki. Adr.: T-wo **„Zaria"**, Warszawa. Posiadamy 100 różnych seryi, cena 3-ch seryi—**75 k.**, 6 seryi—**1 rb. 25 k.**, 12 seryi—**2 rb.** 429—4—3

Pokój z wszelk. wygod z osobnem wejśc. od ulicy. W.-Włodzim. 12. 625—2—2

Potrzebna zdolna **staniczarka** do pracowni sukien damskich M-me Kamilli, Michałowska 19. 620—2—2

Pierwszorzędne biuro nauczycielskie
Antoniny Piaseckiej
POLECA: nauczycieli, nauczycielki, bony, sprowadza cudzoziemki.
Warszawa, ul. Świętokrzyska Nr 20.



Główny skład wyłącznie szwajcarskich jedwabnych sit nagrodzonych najwyższemi nagrodami na wszechświatowych wystawach.

S. Zusman

KIJÓW, Kreszczatik Nr. 11. Telefonu Nr 851.
Firma egzystuje od 1888 roku.
Maszyny młynarskie i wszelkie do nich przybory. Przedmioty techniczne i elektryczne.
Adres dla listów: S. Zusman. Dla depesz: Zusman. 648.

Posady naucz-ki na wsi poszuk. mł. os. z patent. gimn., zn. prak. i teor. franc., począt. muzyki i niem. Wiadom. w Redak. „Dzien. Kij." u M. Z. od g. 4-ej po poł. 453—3—4

Poszukuję poważnego sumiennego interesu w Kijowie. Włożę kapitał. Ludzi złej woli i pośredników wykluczam. Poczta S. K. S. 462—3—3

Sprzed. **majątek** w pszennej glebie 300 dzies., zabudowany, blizko kolei. Poczt. skrzynka 262. 10-551-2

Do sprzedania dwa polskie majątki. Skrzynka pocztowa 262. 346—10—8

Bona polka poszukuje miejsca do dzieci posiada świadectwo z 4-ch kl. Instytucka 20 m. 3. 504—2—2

Bławatny Magazyn
D. ALEKSIENKO
Prorezna, pierwszy magazyn od Kreszczatiku, obok cukierni «George'a». Otrzymano ostatnie nowości wiosennego i letniego sezonu. Wielki wybór rosyjskich i zagraniczn. jedwabn., wełnian. ukiennych i bawełnianych materyałów

Dentysta **W. Żarczyński ul. Aleksandrowska Nr 41.** 471-„-7

Kreszczatik Nr 34 (w pasażu)
telefon 1913.
Skład rzeczy okazyjn. i mebli **kupuje** kwity lombardów rządowych i prywatnych, **meble,** porcelanę, bronzy, obrazy, perły, brylanty i in. kosztowności; przy magazynie specyalne **atelier** dla odnawiania starożytnych obrazów, mebli i innych rzeczy pod kierownictwem specyal. artysty malarza. Ocenianie starożytnych rzeczy i obrazów **BEZPŁATNIE.**
Kreszczatik Nr 34 (w pasażu)
telef. 2913. 418 „-4

Nauczycielka polka, z gimnazyalnym patentem, posiadająca języki: rosyjski, polski, francuski i niemiecki teoret. i muzykę, poszukuje posadę. Adres: Biała-Cerkiew, kijow. gub., ul. Zaprowalcza, d. Gorczyńskiego, P. Kisławskiej. 646-4-1

Nauczycielka udziela początków ze „Słojdem", a także robót (haftu, kroju i t. p.). Iwanowska 73 m. 7. 644-3-1

Nauczycielka z Warszawy bez francuskiego i muzyki, specyalność matematyka, doskonałe świadectwa — Ołdakowska Sobolówka, pod. gub. Petraszówka. 634-3-1

Dzierżawa do oddania, 280 dz. ornej ziemi i łąk, w żytom. pow. Od stacyi kol. 26 w., od gorzel. 2 w., od Żytom. 55 wiorst Po 8 rb. dzies., od 1 marca 1908 r. Wiadomość Mała-Włodzimierska 31 m. 29. od 12—2. 631-4-1

Poznańczyk poszukuje dzierżawy folwarku około 15 włók z łąkami w kulturze. Szczegółowe opisy i warunki: Warszawa, Nowogrodzka 41 m. 2. 619-3-1

Młody człowiek, polak, poszukuje posady ekonoma lub pomocnika rachmistrza przy wzorowem gospodarstwie, ma poważne rekomendacye. Żona może zająć się domową gospodarką, pocz. Obodówka, gub. podolska, Stefanowicz. 621-4-1

Popierajmy przemysł krajowy!!! **„Chromolin"**
Najlepsza pasta krajowa do obuwia.
Oryginalna tylko z portretem i podpisem I. Hegnera. Sprzedaż w składach aptecznych i magazynach obuwia.
Główny skład: Prorezna Nr 16, m. 12.
385r

Zamówienia wagonowe
na
Jarą syberyjską pszenicę do siewu:
1) **Ruską syberyjską Girkę,** 2) **syberyjską Białoturkę** i 3) **t. zw. „Piererod" szklistą czerwoną,** przyjmuje
Bronisław FUDAKOWSKI
KIJÓW, Błagowieszczeńska 49.
Warunki komunikują się na żądanie. 381—„—5

Sprzedaję polski majątek na Wołyniu, 100 dziesięcin w jednym kawałku, 2 domy mieszkalne, budynki gospodarskie, duży ogród owocowy, separat, 9 pol. płodoz., 20 wiorst od kolei, od cukrowni 5 wiorst, kościół, poczta, telegraf, 2 gorzelnie. Adres: poczta Krasne, gub. podolska dla S. L. 10-547-1

„Drukarnia Polska"
w Kijowie,
Prorezna 9. Tel. 1672.
Przyjmuje wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące.
Ceny umiarkowane.

Magazyn Uniwersalny

K. Ludmer i S-wie

Kreszczatik 31. Telefon 206.

od d. 11-go do d. 16-go lutego

Wyznaczono na sprzedaż po cenach zniżonych następujące serye towarów:

6 DNI **Pozostałe po sezonie zimowym gotowe damskie i męskie kostyumy.** 6 DNI

W oddziale damskim:

Serya I:

	Przedtem	Teraz
Saki na wacie	42 rb.	25 rb.
„ na jedwabiu	48 rb.	30 rb.
„ pluszowe	58 rb.	36 rb.
„ długie pluszowe . . .	70 rb.	42 rb.
„ strojne na wacie . . .	95 rb.	50 rb.

Na rzeczy futrzane i nieprzemakalne, paltoty i peleryny wielki rabat.

W oddziale męskim:

Serya II:

Futra	rabat 20%
Paltoty na wacie	„ 20%
Kostyumy zimowe	„ 20%
Nieprzemakalne paltoty-narzutki	„ 25%

Oddział bluzek:

Serya III:

	Przedtem	Teraz
Bluzki jedwabne . . .	11 rb.	6 rb.
Bluzki jedwabne . . .	15 rb.	8 rb.
Bluzki jedwabne . . .	20 rb.	10 rb.

Plusz na ubrania wierzchnie rabat 25%.

—552—1

Sprzedaż maszyn na wypłaty, w ratach tygodniowych począwszy od 1 rb.

Bezpłatna „nauka" szycia i modnych haftów „artystycznych".

Wystrzegajcie się falsyfikatów!!!



Więcej niż 1,200 magazynów własnych w całej Rosyi!!!

Maszyny ręczne z wysokim rękawem we wszystkich naszych magazynach od rb. 25.

KIJÓW, Kreszczatik 45, Aleksandrowska 46, Bibikowski Bulwar 49, Demijówka, W.-Wasilkowska 21, Konstantynowska 12 (dom Nowikowa) i na Peczersku ul. Nikolska 13. 3611-20-10



Zaopatrzcie się w siewniki czeskiej zagranicz. fabr **Melichara** kombinowane, ulepszonego systemu **Hossler'a** wysiewające jednocześnie nawozy sztuczne wraz z ziarnem, rzędowo, przy jednym kompiecie radełek, a także sławne siewniki motykowe do buraków z podwójnym kompletem radełek. Oba typy siewników zostają wykonane tylko na zamówienia, które proszę zawczasu nadsyłać do składu narzędzi i maszyn rolniczych

Kijów, ul. Bezakowska Nr 3. **A. Prokupek**

Posiadamy zawsze na składzie: Siewniki łyżeczkowe uniwersalne proste do ziarna **Melichara** 100 mm. Olbrzymi wybór wszelkich typów sieczkarń ręcznych i konnych, zabezpieczających od wypadków. Kieraty masywne Claytona i Elworthy. Maszyny do krajania buraków, ręczne i manieżowe, zagraniczne. Wirówki szwedzkie „Domo i Fenix". 4540

Ceny nie podwyższone. Żądajcie cenników.





PRAWDZIWI ZNAWCY PIJAJĄ NAJCHĘTNIEJ CZYSTE HOLENDERSKIE

KAKAO BENSDORP'A

JAKO NAJPOŻYWNIEJSZE I NAJLEPSZE W SMAKU.

– DO NABYCIA WSZĘDZIE. –

Zastępca: M. POSNER, Łódź.



Cena w Kijowie za gotówkę 75 rb.

Maszyna do pisania „**MIGNON Nr 2**" Na raty, według umowy.

Najnowszy system! Konstrukcya nadzwyczaj prosta. Gwarantujemy trwałość. Nie potrzebuje reperacyi. Pisać można na jednej maszynie we wszystkich językach otrzymując jednocześnie 6—7 wybornych odbitek. Każdy pisać może bez pomocy nauczyciela i nawet bez wprawy! Zdatna do użycia w podróży. Wyłączne przedstawicielstwo dla kraju Poł.-Zach.

u N. MAZCZENKO **Kijów, Kreszczat. 22, m. 2. Pożądani przedst. i agen.** 489 „ 2

DOM HANDLOWY

NIECZUJA-WIERZBICKI i BRZEZIŃSKI

Kijów, Puszkińska Nr 11,

Dla depesz: Kijów-Nieczuja.—Telefon Nr 1336

Poleca:

SUPERFOSFAT 15—20%,

tomasówkę, saletrę chilijską,

30% sól potasową, kainit i inne nawozy sztuczne.

4209-16 17



Pierniki Miodowe paczkami i na wagę.

Miód: Akacyjowy, Lipowy i Łąkowy z własnych pasiek

ANTONIEGO SOKOŁOWSKIEGO

w majątku Sewerynówce, na Podolu. Na kontraktach: stragan 2, po prawej stronie (idąc do domu kontraktowego).

Nagrody 1907 roku: 2 krzyże honorowe grand prix, 4 medale złote i 2 srebrne w Madrycie, Brukseli, Petersburgu, Rydze, Rostowie i Samarze 530—9—3



Bracia Zarębscy

w Kijowie, Plac Kreszczaticki Nr 2.

Przyjmują budowę nowych i rekonstrukcyę starych młynów wszelkich systemów.

Skład maszyn i rekwizytów młynarskich. 284-20-6

Pierwszy Polski Magazyn Płócien w Kijowie

Kreszczatik Nr 37, wprost Funduklejewskiej,

byłego współpracownika firmy „ŻYRARDÓW"

WŁADYSŁAWA IWANOWSKIEGO

poleca:
płótna, bieliznę męską i damską,
kołdry, ciepłe chustki, pledy,
ciepłą bieliznę, pończochy, skarpetki,
kołnierze, krawaty, spinki
i inną galanteryę.

Sławuckie burki — płaszcze od deszczu

Przyjmuję obstalunki na bieliznę. **Wyroby zakopiańskie**

Ceny nizkie i stałe. 585—10—2

Sprzedaję 117 działek leśnych

na wille nad rzeką **Horyń**, obok stacyi i miasta **Sławuta**, gub. wołyńskiej, o 4 wior. od zakładu leczniczego, wśród **30 tysięcy dziesięcin lasu sosnowego**. W Sławucie są doktorzy, apteka, tatarski zakład kumysowy i skład materyałów budowlanych. Zgłaszać się: Kijów, Kościelna 12, m. 5. Telefon 583, lub do upełnomocnionego do sprzedaży, geometry J. Wolańskiego w Sławucie.

118-20-15



Najstarsza fabryka pancernych i ogniotrwałych kas

S. Zwierzchowskiego

w Kijowie, Kreszczatik Nr 8, tel. 1581. 4268-„-28



OGRODZENIA Z KOLCZASTEGO, STALOWEGO OCYNKOWANEGO DRUTU od kop. 10 sążeń i drożej.





Egzystuje od 1878 roku

FABRYKA KAFLI i MAJOLIKI

J. Andrzejowskiego w Kijowie.

Budowa pieców, kuchni, kaloryferów. **Majolika** do fasady domów i okładanie ścian. **Terrakota** do ogrodów i t. p. **Multyplikatory, deflektory i przybory** piecowe, telefon 810. Biuro: Kijów, Kreszczatik Nr 16, otwar. od g. 9—1 i od 3—6. 257-20-7

Zwracamy uwagę Pań!

na wielki wybór gorsetów w magazynie

POL-MARIE

Prorezna Nr 11. Ceny konkurencyjne.

Wykonanie sumienne, o czem prosimy się przekonać. 294—10—4

Koronki, hafty, kolor. płótna, dywany, zakopiańskie stylowe meble, zabawki i masa innych ład. przedm. w Magazynie Przemysłu Artystycznego, Plac ratuszowy Nr 3, naprzeciw telegrafu. Uprasza się Sz. PP. o zwiedzanie. 598-„-2

W dniu 1/13 marca b. r. w majątku m. **Wczorajsze**, kijowskiej gub., skwirski go powiatu, przez **publiczną licytacyę** sprzedane zostaną stada **Stanisława Odrowąż-Radzikowskiego i Piotra Olszewskiego.** Sprzedawane będą następujące konie: **3 ogiery, pełnej krwi angielskiej, 3 ogiery anglo-araby, 10 ogierków (1, 2 i 3 letnich)** czystych arabskich wysokiego rodu, **60 klaczy, przeważnie źrebnych** i **do 90 szt. młodzieży**, 1, 2 i 3 letnich pełnej krwi angielskiej, arabskiej lub anglo-arabskiej. Wśród tych koni znajdują się **egzemplarze pierwszorzędnego materyału hodowlanego** nagrodzonego wysokiemi nagrodami.

Konie oglądać można od d. 26 lutego starego stylu w majątku Wczorajsze odległym od stacyi Czarnorudka lub Browki, Południowo-Zachodniej kolei, 6—7 wiorst.

Konie na żądanie będą wysyłane, a w przeddzień licytacyi będą czekiwać pp. kupujących przy każdym pociągu. 500—10—4

Agronom kawaler, 40 lat przyjmie posadę w dobrach ziem. zna gospodarstwo leśne. Pośrednicy otrzymają wynagrodzenie zaraz. Adres: Administracya „Dzien. Kijow." dla „Agronoma". 575—2—2

Rolnik z długolet. prak., członek „Związku ofic. roln." poszuk. pracy. Adres: Kijów, Michałowska 5, (mleczarnia). 578-10-2

Polka ukoń. gimn., buchalteryę, zn. języki poszuk. pracy w biurze. Włodzimierska Nr 76, m. 1. 586—3—2

Mydło Kazańskie. Masium Chabibulin. przywiózł na kontrakty wielki wybór mydła tualetowego. Dom kontraktowy, górne piętro, na schodach. Szczegółowy cennik bezpłatnie. 543—5—3

Pokoje umeblowane „Neapol". Są do odnajęcia pojedyncze pokoje na czas kontraktów lub na stałe oraz pokoje odpowiednie na biuro lub kantor. Ul. Żylańska 102. 538—3—3

Młody człowiek poszukuje biurowego wieczorowego zajęcia. Adres: „Dz. Kijow." dla S. J. 537—3—3

Pierwszorzędne kaucyonowane egz. od 1885 r.

Biuro Nauczycielskie

Z. Jasińskiej

Warszawa, Włodzimierska 19,

poleca: nauczycieli z wysokiem wykształceniem, guwerneró, freblówki, bony Polki, ochroniarki, osoby do towarzystwa i zarządu domem. Cudzoziemki sprowadza wprost z granicy. 8864-28-19

Do serc litościwych! Była nauczycielka, inteligentna, wykształcona, dziś z powodu wieku, rozmaitych chorób, paraliżu gardła niezdolna do pracy, bez żadnych środków i rodziny, znajdująca się w opłakanem stanie, prosi o natychmiastową pomoc. Pirogowska 4, m. 10, lub w redakcyi. 272—3—6